Kuryer Poznański.

Nr. 180. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 9 sierpnia 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 8 sierpnia.

Naczelnik rządu angielskiego, p. Gladstone, wygłosił zeszłego piątku podczas bankietu u lorda majora w Mansion-House wielką mowę, w któréj wyjaśniał wewnętrzną i zagraniczną politykę swoję. Wyraziwszy na wstępie ubolewanie z powodu zajść, które na obecnéj sesyi parlamentu okryły niesławą tak wysoko dotąd stojące ciała ustawodawcze i wykazały jego bezsilność, a przez to samo i konieczność zarządzenia skutecznych przeciw opozycyi środków, tak daléj mówił: Żywię nadzieję, chociaż jest ona chwilowo przedwczesną, że przynajmniéj wielki środek, bil rolny, stanie się prawem. Co się tyczy spraw zagranicznych, to mimo kilku niepowodzeń, sądzę, że znajdujemy się na drodze, wiodącéj do pokoju. Dzisiejsze położenie Afganistanu dowodzi prawdziwości tego zdania, że błędem było dzielić przed laty trzema jeden niepodległy kraj na kilka części. Tuszę, że na drodze, na którą wszedł rząd, nie zrobimy już więcéj smutnych doświadczeń. Afganowie przypominać sobie będą jedynie życzenia, jakich Anglicy nie skąpili im ze względu na ich dobro i niepodległość. Gladstone wyrażał się w dalszym toku swéj mowy z uznaniem o lojalności Boersów i o rokowaniach z nimi prowadzonych: „pod opieką rządu królowéj będzie przyszłość Transwaalu tak samo szczęśliwą, jak przyszłość innych kolonii.“ I o działalności Goschena w Carogrodzie mówił premier angielski z wszelkiém uznaniem. „Dzięki wytrwałości mocarstw w koncercie europejskim, określono granice wielkiego terytoryum, dokonano połączenia ludności, jęczącéj dotąd pod jarzmem despotyzmu, z drugą ludnością jednego szczepu, którego instytucye równają się instytucyom angielskim. I ten to fakt utwierdza nadzieję, że pokój na długo utrzymanym zostanie.“ — Telegram nie donosi nam, czy mowa p. Gladstona wywołała pomiędzy zebranymi na bankiecie jakieś wrażenie. Sądząc z jéj treści, była jałową, pełna znanych i tak często już powtarzanych ogólników, że i nie warto bliżéj się nad nią zastanawiać. Jakżeż inaczéj występował czasu swego lord Beaconsfield; przemówienia jego na bankiecie u lorda majora chwytała Europa z natężoną uwagą, i z każdéj zawartéj w nich myśli różne wyprowadzała domysły i kombinacye. Nad mowę Gladstona przejdzie dziś Europa niezwłocznie do porządku dziennego. Zawarcie pokoju z Boersami i uchwalenie bilu rolnego stanowić będą niewątpliwie jego zasługę, chociaż z drugiéj strony w téj formie, w jakiéj wyjdzie bil rolny z Izby lordów nie zadowoli ani rządu, ani ludności irlandzkiéj. Izba wyższa ukończyła na piątkowém posiedzeniu wieczorném obrady nad bilem w drugiém czytaniu i dziś rozpoczyna je w trzeciém czytaniu. Jak przy innych, tak i przy ważnym artykule 7 przyjęli lordowie liczne poprawki. I tak uchwoloną została poprawka lorda Salisburego, stanowiąca, ażeby układ dzierżawny nie mógł być zmodyfikowany z tytułu złożonéj przez dzierżawcę przy zawarciu kontraktu jakiejkolwiek opłaty w pieniędzach lub rzeczach, mających wartość pieniężną. Poprawka ta przeszła mimo opozycyi rządu 157 głosami przeciw 110. Nadto uchwaliła Izba i ten ważny dodatek do ustawy, ażeby posiedzicielom gruntów było wolno nie tylko co do stopy czynszu dzierżawnego, ale i w innych jeszcze wątpliwych kwestyach odwoływać się do trybunału sądowego; w instrukcyach dla członków trybunału krajowego zamieszczoną została uwaga, ażeby tenże zarówno był sprawiedliwy dla posiedzicieli, jak i dzierżawców. Przy trzeciém czytaniu wniesione niezawodnie zostaną nowe poprawki, tak że bil wyjdzie z obrad Izby lordów bardzo zmieniony i na niekorzyść dzierżawców irlandzkich. Jedną z ujemnych stron bilu jest to, że przyznaje on zbyt wielką kompetencyą najwyższemu trybunałowi krajowemu. Skład jego nie zapowiada, ażeby równa wymierzaną była miara sprawiedliwości. Dwaj jego członkowie (zasiada w nim trzech) są zdeklarowanymi oranżystami i wrogami narodowości i interesów ludności irlandzkiéj. Po uchwaleniu bilu w trzeciém czytaniu, przyjdzie on raz jeszcze do Izby niższéj, i zachodzi pytanie, czy rząd posiadający tu znaczną większość głosów, przyjmie go w téj formie, w jakiéj został przyjęty.

Na sobotniém posiedzeniu Izby niższéj były przedmiotem obrad sprawa machin piekielnych, wysyłanych z Ameryki do Anglii i kwestya bułgarska, głównie rola, jaką reprezentant angielski, p. Lascelles, odegrał w Sofii podczas kryzis konstytucyjnéj. W pierwszéj sprawie oświadczył minister Harcourt, że władze Stanów Zjedn. usilnie się starają o wykrycie sprawców wyraził machin piekielnych do Liverpoolu, w drugiéj wyjaśnił p. Dilke ubolewanie, że interpelant (Labourchére) nie zaczekał, aż odnośna zamiana depesz zostanie ogłoszona, w końcu położył na to przycisk, że usiłowaniom pana Lescelles powiodło się znacznie zmodyfikować przemowę, jaką reprezentanci mocarstw mieli do księcia Aleksandra. Reprezentant angielski — mówił Dilke — nie mógł odłączyć się od swych kolegów, ponieważ postanowiono nie wywierać nacisku na uchwałę wielkiéj skupczyny, która i tak zresztą pochwalała postępowanie księcia.

Gambetta powrócił w dniu 5 bm. z Tours do Paryża. Przyjęcie jego w Tours, jak zapewniają korespondenci do gazet berlińskich, nie było tak entuzyastyczne, jak piszą dzienniki eksdyktatora. Wygłoszona przezeń mowa i zawarty w niéj program przeszedł bez wrażenia, a ustęp dotyczący senatu wywołał nawet protest pomiędzy zebranymi. Ludność miasta zachowała się dość obojętnie. Przyjęcie w Chateaudun w czasie powrotu było zimne, zaledwie 100 osób przybyło na dworzec kolei, aby powitać Gambettę.

Z Zurychu donoszą, że tamtejszy komitet socyalistyczny postanowił nie zwoływać międzynarodowego kongresu socyalistów do tego kantonu, chociażby nawet władza związkowa nie uznała zakazu wydanego przez władzę kantonalną. Postanowienie to przypisać należy perswazyom demokratycznych członków rady kantonalnéj, którzy wprawdzie sami zanieśli rekurs przeciw uchwale zapadłéj w téj radzie, ale obawiają się zamieszek, któreby nastąpić mogły w razie odbycia zjazdu, któremu większa część ludności stanowczo jest nieprzychylną, a za które na nich następnie spadłaby odpowiedzialność.

Mocarstwa europejskie nie zgodziły się na żądanie Porty, ażeby po oddaniu drugiéj sekcyi ziem przyznanych Grekom dalsze uregulowanie granicy odroczoném zostało do 15 września. Ambasador włoski, hr. Corti, wręczył w sobotę Porcie notę zbiorową, w któréj mocarstwa podają powody swéj odmownéj odpowiedzi. W nocie położonym jest mianowicie przycisk na stratę przeszło całego miesiąca i wyrażoną prośba, ażeby Porta jak najwcześniéj oznaczyła miejsce i dzień, w którym chce podjąć pracę około uregulewania granicy. Dziś nastąpić ma wymiana ratyfikacyi grecko-tureckiéj konwencyi regulacyjnéj pomiędzy tureckim ambasadorem Assymem paszą a greckim posłem p. Conduriotis.

Jak donosi telegram z Petersburga, powrócił car Aleksander III. wraz z małżonką z objazdu swego po kraju w dniu onegdajszym do Petersburga a z nim hr. Ignatiew i Woroncow-Donkow. Zdanie nasze o podróży téj wyłuszczyliśmy już w piątkowym numerze Kuryera, nie będziemy się zatém powtarzali i cytujemy jedynie słuszne uwagi, jakie robi National Ztg. z okazyi powrotu cara do stolicy, czyli raczéj do Peterhofu, dokąd zapewnie uda się cały dwór carski.

Powrót rodziny carskiéj — pisze National Ztg. nastąpił tak samo niespodzianie, jak wyjazd do Moskwy. Cała podróż trwała dni ośm i odbyła się widocznie wedle starannie ułożonego programu. Nagłość decyzyi, tajemniczość, w jakiéj utrzymywano cel i wykonanie, i urzędowe milczenie co do saméj podróży, wywołały pewną sensacyą w Europie, korzyści przecież rzeczywistych podróż nie przyniosła. Carowi rosyjskiemu sprzykrzyła się ta ciągła niewola, w jakiéj zostawał w Peterhofie, rzecz więc naturalna, że chciał choć raz swobodniéj odetchnąć i pokazać światu, że jest panem swéj woli, próba ta się powiodła i car powrócił zdrów i cały do Peterhofu. Jest to już nie mały rezultat w kraju dynamitu Ze pojawienie się cara w Moskwie, w Nižno-Nowogrodzie i Kostromie nie pozostanie bez wpływu na ludność, słusznie przypuścić można. Ale na tém ograniczają się też wszystkie korzyści podróży, a teraz chodzi o to, w jaki sposób zdoła carat rzecz swą załatwić z cywilizacyjnemi żywiołami, na które samo pojawienie się cara wśród ludu nie wywrze imponującego wrażenia. Partya rewolucyjna w Rosyi nie może operować masami, bezsilność jéj w tym kierunku nie ulega wątpliwości; zadaniem caratu będzie partyą tę ubezwładnić przez to, że ją odosobni przez zadowolenie klas wykształceńszych. Zadanie to zdaje się być całkiem zaniechane a polityka Katkowa zagraża Rosyi ciężkiem wewnętrznem przesileniem, zniweczeniem całego rozwoju i postępu, jaki Rosya uczyniła od czasów Piotra Wielkiego. Gdyby car Aleksander z entuzyastycznych okrzyków, jakie dochodziły do uszu jego podczas objazdu po kraju, chciał ten wyprowadzać wniosek, że w Rosyi wszystko na najlepszéj znajduje się drodze, to w grubym i fatalnym dla siebie pozostawałby błędzie. Plany panslawistów są w zastósowaniu tak do wewnętrznych, jak zagranicznych spraw Rosyi, mglistemi mrzonkami i doprowadzić jedynie są zdolne do ciężkich katastrof.

W Rzymie zwołało w dniu onegdajszym stronnictwo rewolucyjne wielkie zebranie w celu powzięcia uchwał przeciw ustawie gwarancyjnéj. W zebraniu wzięło udział około 3 tysiące osób. Władza nie pozwoliła na odczytanie porządku dziennego, znoszącego ustawę gwarancyjną, i rozwiązała zebranie. Zgromadzeni rozeszli się spokojnie do domów. — Rząd włoski zechce zapewne teraz wobec Europy pozować jako obrońca Stolicy św.

Dziennik Triesta ogłasza w nadzwyczajnym wydaniu tekst najświeższéj alokucyi papiezkiéj. W jednéj części mówi Ojciec św. z największém oburzeniem o wypadkach zaszłych podczas przeprowadzenia zwłok Piusa IX. Papież Leon XIII oświadcza, że przyspieszył zwołanie konsystorza, ażeby módz wypowiedzieć alokucyą i potwierdza fakt wysłania not do rządów europejskich przez Kardynała Jacobiniego. Następnie kreśli zaszłe wypadki, pochwala cierpliwość wiernych, którzy towarzyszyli trumnie, i potępia w surowych słowach postępowanie napastników, którzy zachowali się gorzéj, aniżeli barbarzyńcy. Ze wszystkich części świata otrzymał Papież oświadczenia współczucia i protesty. Świat będzie umiał teraz ocenić dzisiejsze położenie Papieża, który zapytuje, do czegoby doszło, gdyby się osobiście pokazał na ulicach Rzymu, i oświadcza, że może pozostać w Rzymie tylko jako więzień Watykanu, niemniéj jednak zdecydowany jest stawić czoło burzom, chociażby one stały się jeszcze gwałtowniejszemi.

Wybory.

* **Walne zebranie wyborcze** odbędzie się:

W Złotowie w Prusach Zachodnich (dla powiatu złotowskiego) dnia 14 sierpnia. Pan dr. Roman Komierowski będzie zdawałrelacyą poselską.

* **Korespondent** z Ostrzeszowa do Dziennika Poznańskiego prostuje swe tprawozdania z walnego zebrania o tyle, że na 4 miejsce listy kandydatów postawiony został dr. Wł. Niegolewski. Ponieważ sprawozdanie z zebrania tego podaliśmy według Dziennika Poznańskiego, uzupełniamy je więc powyższym dodatkiem.

Czytamy w Gazecie Toruńskiéj:

„Zapytaliśmy się w powiatach kartuskim i wejherowskim o terminy do powiatowych zebrań wyborczych celem ustanowienia kandydata i powzięcia relacyi poselskiéj, z którą dotychczasowy poseł, p. Antoni Kalkstein, niezawodnie byłby chętnie pospieszył do wyborców swoich. Odpowiedziano nam, że co do kandydatury porozumiano się już na zjeździe w Copotach bez wszelkiego rozgłosu na podtrzymanie kandydatury téj saméj, t. j. p. Antoniego Kalksteina. Co zaś do większego zebrania, to obecna pora żniw, późniéj w Kaszubach przypadających i koncentrujących się w krótkim stósunkowo czasie, na takowe nie zezwala. W tym sensie też odpowiedziano i p. Kalksteinowi na jego oświadczenie się z gotowością zdawania sprawy poselskiéj.

Zdaje się, że we wszystkich powiatach kaszubskich z tych samych powodów wszelka agitacya wyborcza odłożoną będzie do późniejszego czasu i jak zwykle, krótko a skutecznie, w ostatnich dniach przed samemi wyborami się rozwinie.

Na walném zebraniu powiatu babimojskiego w Wolsztynie, na które nielicznie się zebrali wyborcy, wybrano na kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego panów:

ks. dr. Röhra,
ks. lic. Chotkowskiego,
K. hr. Mielżyńskiego,
ks. lic. Poszwińskiego,
Stef. Gajewskiego i
J. Margraffa.

Ks. prob. Tołowiński postawił wniosek: aby odtąd w miejsce delegatów, jak było dawniéj postanowioném, komitety wyborcze tak babimojski jak międzyrzecki, zebrały się w wspólnie umówioném miejscu w całym komplecie celem porozumienia się lepszego względem agitacyi wyborczéj i ustanowienia listy kandydatów. — Wniosek ten przyjęło walne zebranie jednogłośnie.

(Dzien. Pozn.)

Opalenica, 7 sierpnia.

Zebranie dzisiejsze, na które się stawiło około 200 wyborców, przeważnie mieszczan z miast naszego powiatu, zagaił hr. Łącki krótką przemową. Następnie zabrał głos poseł Magdziński i w blisko godzinnéj mowie mówił o ważności wyborów, następnie o stanowisku Koła polskiego w parlamencie niemieckim, daléj o socyalistach, o podatkach, o cłach, o cle na zboże, o handlu wolnym i protekcyjnym, o ustawie przeciw lichwie, o emigracyi, o prawie zabezpieczenia robotników itd., a w końcu zachęcał do agitacyi wyborczéj, oraz do obrony ziemi ojczystéj i do wychowywania dzieci, którym szkoła tego dziś nie daje, czego my po niéj żądamy.

Po skończoném tém sprawozdaniu podziękował hrabia Łącki szanownemu posłowi naszemu za ponoszone trudy, a zebranie wzniosło na cześć jego okrzyk „niech żyje!“

Następnie odczytał przewodniczący listę kandydatów poselskich, ułożoną przez komitet. Postawieni zostali:

T. Magdziński,
Dr. Wł. Niegolewski,
Ks. dr. Stablewski,
Dr. Komierowski,
Hr. Łącki (młodszy),
Marceli Zółtowski (z Godurowa).

W dalszym ciągu odczytuje przewodniczący otrzymany w ostatniéj chwili list podpisany przez 18 obywateli z Buku, w którym podpisani żądają, aby na pierwszém miejscu kandydatów postawiony był p. dr. Wł. Niegolewski, a to z powodów, iż p. dr. N. jest rodem z powiatu bukowskiego, iż ma jako poseł wielkie zasługi i aby mu dać satysfakcyą za to, iż go na kilku zebraniach z powodu intryg mających osobiste cele na oku (?), nie postawiono. Hr. Łącki zabierając w dalszym ciągu głos, nie przeczy wcale zasługom p. dr. Niegolewskiego, podnosi atoli wielkie zasługi posła Magdzińskiego i oświadcza, że komitet na żądanie w liście wyrażone się nie godzi. Gdy się głosy zaczęły odzywać za uwzględnieniem żądania obywateli bukowskich, poddaje przewodniczący listę komitetową pod głosowanie, która przechodzi. Ponieważ z pewnych stron podnoszono wątpliwości co do przejścia listy komitetowéj, zarządza przewodniczący kontr-głosowanie. Za postawieniem dr. Niegolewskiego na pierwszém miejscu podnosi się około dziesięciu wyborców. Poczém zabrał głos poseł Magdziński i oświadcza, że nie wiedział nic o życzeniach pewnéj części wyborców, że zamiarem jego było mandatu poselskiego nie przyjąć, lecz gdy go ponownie spotykają takie dowody zaufania — dziękuje za nie i oświadcza, że i nadal odda się chętnie pracom poselskim.

P. Kowalski z Wysoczki odczytuje następnie wniosek domagający się utworzenia komitetu centralnego na W. Ks. Poznańskie, Prusy i Slązk. Przeciwko temu wystąpił ks. dziekan Hebanowski, a następnie dr. Szymański z Poznania, któremu pomimo protestu p. Z. Niegolewskiego, zebranie głosu udzieliło. Dr. Szymański zwracał uwagę na potrzebę pracy mężów zaufania. Za utworzeniem komitetu centralnego przemawiają pp. Kowalski, Kober, obywatel z pod Buku, i Bajoński z Buku. Wreszcie przemówił także hrabia Łącki, nie godząc się na utworzenie takiego komitetu. Przy głosowaniu wniosek o utworzenie centralnego komitetu upadł.

Po dwugodzinném zebraniu przewodniczący solwował posiedzenie.

Z księży widzieliśmy na zebraniu tém prócz szanownego ks. dziek. Hebanowskiego ze Lwówka, — miejscowych księży Karwowskiego, proboszcza, i Kościelskiego, wikaryusza, daléj ks. Jordana, proboszcza z Niepruszewa, i ks. wik. Zmidzińskiego z Lwówka.

Kościan, 7 sierpnia.

Na zebranie przedwyborcze powiatu kościańskiego stawiło się około 500 wyborców. Przewodniczący komitetu powiatowego, p. Stefan hr. Zółtowski, zagaja zebranie przeczytaniem porządku dziennego; poczém komunikuje zebraniu oświadczenie członka komitetu powiatowego, p. Grobelnego ze Śmigla, z wód mu przesłane, że tenże dla słabości zdrowia nadwerężonego długą chorobą urząd honorowy swój złożyć się widzi zmuszonym. Zgromadzeni wybierają w miejsce jego przez aklamacyą ks. wikaryusza Felicyana Rybickiego ze Śmigla.

Z kolei zdaje sprawę z kasy wyborczéj dr. Witołd Skarżyński, wykazując remanentu 123,90 m., włącznie reszty 51,50 m., oddanych przez dawniejszego podskarbiego, dr. Bojanowskiego.

Następuje kwestya listy kandydatów. Dr. Bojanowski proponuje następną:

1) Marceli Zółtowski z Godurowa,
2) ks. dr. Stablewski.
3) książę Ferdynand Radziwiłł,
4) Michał Sczaniecki z Nawry,
5) Teodor Zółtowski z Nekli,
6) Stefan Łącki z Lipnicy.

Po krótkiéj dyskusyi lista prawie jednogłośnie przechodzi z zastrzeżeniem, żeby delegat w razie, gdyby ks. dr. Stablewski mandat przyjął, tegoż na pierwszém miejscu na zebraniu delegatów postawił.

Wniosek p. Kościelskiego, żeby delegat zażądał na zebraniu delegatów uformowania komitetu centralnego na wszystkie dzielnice polskie pod berłem pruskiém zostające, upada po krótkiéj dyskusyi; poczém przewodniczący posiedzenie solwuje.

Bydgoszcz, 7 sierpnia.

Stósownie do polecenia szanownego komitetu prowincyonalnego zostało przez komitet powiatowy na dzień dzisiejszy zwołane zgromadzenie przedwyborcze na powiat bydgoski. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego komitetu, ks. lic. Prejsa, na wniosek tegoż ks. prob. Byczyński z Dąbrówki obranym został na przewodniczącego, — obywatela p. Tucholkę z Jaksic poproszono do prowadzenia protokółu.

Najprzód ze względu na to, że miasto Koronowo, jako stolica Koronowczyzny, za mało było reprezentowane w komitecie powiatowém, został na propozycyą ks. lic. Prejsa p. Cichocki z Koronowa do komitetu przybranym.

Następnie, w myśl odnośnego paragrafu regulaminu wyborczego, następujących panów jako kandydatów do parlamentu rzeszy, celem przedstawienia ich walnemu zebraniu wyborczemu prowincyonalnemu, po poprzednim przez p. Rogalińskiego wyjaśnieniu, jakie każdy z nich zajmuje stanowisko i ile się po każdym spodziewać można, jednogłośnie przedstawiono:

1) Adolfa Koczorowskiego z Dębna,
2) Teofila Magdzińskiego z Bydgoszczy,
3) dr. Władysława Niegolewskiego z Poznania,
4) Józefa Kościelskiego z Szerleja,
5) ks. prob. dr. Stablewskiego z Wrześni,
6) Leona Czarlińskiego z Zakrzewka.

Daléj po złożeniu przez skarbnika rachunków przychodu i rozchodu funduszów na publikacye etc. pokryto częściowo deficyt z dawniejszych czasów.

Powszechnie żałowano, że szanowny p. poseł Magdziński na zebraniu nie był obecny. Skoro przecież zgromadzonym ks. lic. Prejs wyjaśnił przyczynę dla czego nie przybył, — że jako poseł na powiat Bukowski, gdzie w tym samym dniu (w Opalenicy) zebranie przedwyborcze urządzono, swoim przedewszystkiém wyborcom ma obowiązek zdawać sprawę z czynności sejmowych i że za dwa tygodnie jeszcze jedno u nas będzie zgromadzenie przedwyborcze, na które p. Magdziński na pewno przybyć przyobiecał, — wszyscy się tém zadowolili. Ze względu też na to inne jeszcze sprawy, jak mianowicie wyznaczenie tak w Bydgoszczy jako i po za Bydgoszczą mężów zaufania, odłożono do przyszłego zgromadzenia.

Zabiera daléj głos obywatel p. Karłowski, stawiając wniosek, który przyjęto, by komitet powiatowy wpłynął na delegata, żeby się starał u komitetu prowincyonalnego aby na wszystkie trzy prowincye, Ks. Poznańskie, Prusy i Slązk komitet centralny obrano.

Uznano też za słuszne żądanie p. Cichockiego, aby poseł p. Magdziński łaskawie zechciał i w Koronowie się przedstawić — ponieważ z powodu tego nie małeby korzyści dla sprawy naszéj wynikły. Nikt z obecnych ani słówka wątpliwości nie wypowiedział, że pan Magdziński do tego życzenia się nie przychyli.

Po wzniesionych hucznych i grzmiących okrzykach

na cześć naszych przezacnych posłów, na cześć wielebnego przewodniczącego i ks. lic. Prejsa jako wytrwałego pracownika na niwie narodowéj — chciano posiedzenie solwować, gdy tymczasem o głos prosi gospodarz, pan Jagła z Ślesina, i wyraziwszy życzenie, aby komitet rychléj kartki do głosowania przesyłał — bez wątpienia pod wpływem wielkiego zadowolenia, iż zgromadzenie było tak liczne, a mianowicie, iż nasi zacni więksi obywatele ziemscy jeszcze nigdy tak licznie nie byli na zebraniach przedwyborczych zgromadzeni, jak dzisiaj, — tudzież, że wszystko jak najwzorowiéj i najspokojniéj się odbyło, — wznosi okrzyk, uzasadniwszy go poprzednio bardzo pięknie i logicznie: „Niech żyje jedność!“ — poczém wszyscy, z pewnością zupełnie zadowoleni, się rozeszli.

Za „Gazetą Toruńską“ podaliśmy w nrze 177 pisma naszego sprawozdanie o zebraniu przedwyborczém w Lubawie. W numerze następnym pomieściliśmy odnośne sprostowanie p. Rexa. W numerze niedzielnym Gazety Toruńskiéj czytamy znowu w téj sprawie co następuje:

Lubawa, 5 sierpnia. Podając sprawozdanie ze zebrania wyborczego donosiłem o tém, co faktycznie miało miejsce, to jest, że było dwóch policyantów Lehmann i Panek obecnych, a jeden z nich miał zlecenie zawołać żandarma Frankenberga, który był tego dnia w Złotowie. Od kogo to zlecenie wyszło, nie chcę twierdzić, być może że władza miejscowa czy proszona, czy nieproszona, przywołanie żandarma poleciła, a następnie w nieobecności tegoż drugiego policyanta dodała. Czy p. Rex widział drugiego policyanta, nie mogłem wiedzieć, sądziłem jednakże, że nie trudno go dostrzedz było, chociaż co prawda nie znajdował się w pokoju obrad, tylko w pobocznym lokalu żadnemi drzwiami nie przegrodzonym. Nie chodziło mi téż tyle o to, kto zarządził obecność policyi, jak o skonstatowanie faktu, że zebrania polskie podlegają nadzorowi moralnemu i zbrojnemu.

Papieztwo a carat.

W jedném z pism niemieckich wyczytaliśmy następujące zdanie: „W jednym punkcie stanowisko papieża-króla podobne jest dosyć do stanowiska cara-papieża, to jest w zachowaniu się wobec reszty świata. Rosyjska samodziercza zasada odzywa się do Europy:

„„Ja jestem tém, czémbyście wy być chcieli i dla tego nie róbcie mi krzywdy; albowiem ja jestem ostatnią pozytywną tamą przeciwko parlamentaryzmowi, rządom większości, demokracyi i republiki. Nie wierzcie waszym poddanym, jak ja to czynię, albowiem tajemnicą panowania jest owa stara maksyma: Oderint, dum metuant!““

„Papież-król zaś odzywa się z namaszczeniem:

„„Wychodowaliście mnóstwo zgubnych zdań, obrzydliwych rezultatów tak zwanéj nauki; teraz widzicie, dokąd to prowadzi, do nieposłuszeństwa, do buntu, nawet do zwierzchnictwa ludu, które jest błędem godném jak największego potępienia. Chcielibyście się chętnie cofnąć, ale nie możecie. Powierzcie mnie wasze trzody, pozwólcie, abym ja je nauczył wiary.““

Porównuje tedy autor tych zdań carat i papieztwo, ale całe jego tertium comparationis polega na tém, że oba, i carat i papieztwo, z równą reklamą zalecają swój towar — cała zaś złośliwość porównania polega na tém, że obaj, i car i papież, polecają się na popleczników despotyzmu. I porównanie i cel zupełnie chybione.

Carat jest wzorem, ale zarazem i odstraszającym przykładem tyrańskiego despotyzmu, a car Aleksander II, nurzający się we krwi nad Ekaterynosławskim kanałem, zdaje się wołać do wszystkich panujących:

„Uczcie się z mego przykładu, jak nie macie panować nad poddanymi.“ Straszliwy rozkład, którego proces odbywa się dzisiaj w obszerném państwie carów, jest przerażającym przykładem i dowodem, do czego doprowadza bezduszny despotyzm, tyrania i ciemięztwo ludów. Tron carów rosyjskich, to straszna dla dynastyi europejskich przestroga! Dynastya Romanowów sama bezsilna, bez myśli przewodniéj, bez ducha inicyatywy, bez rady, bez programu, bez serc ludu, bez przywiązania narodu; co najwięcéj nazwać ją można podgniłym słupem granicznym, noszącym na sobie dwugłowego orła, w imię którego czternaście klas czynowników znęca się nad 70,000,000 poddanych. Czyż takie państwo, taka forma rządu, taka dynastya, mogłaby być zachętą do naśladownictwa, i pociągać monarchów Europy, aby czynili tak samo. Prawdą jest, że strasznem rozprężeniem we wszystkich dziedzinach państwowego i społecznego życia, jakie za sobą pociągnęła zgubna zasada liberalizmu, laissez faire, laisser aller sprawiła, że w niektórych państwach poczęto nieco powściągać rozkiełznany pęd państwowego rydwanu; prawda, że i do despotyzmu okazują pewni mężowie stanu nieco zamiłowania; atoli wątpić należy, iżby Europa zachodnia miała kiedykolwiek rozmiłować się na dobre i stale w knucie caratu. Kiedy rozprzężenie państwowe i społeczne doprowadzi ją do tego, na co dzisiaj choruje wskutek tyranii i despotyzmu czynowniczy carat, wtedy Europa zachodu sięgnie po inne lekarstwo a znajdzie je we wzniosłych i szczytnych zasadach Kościoła katolickiego.

Skryty cios, jaki autor położonego na czele cytatu chciał zadać papieztwu, porównując je z caratem, nie powiódł się wcale; w rzeczywistości carat i papieztwo stoją na dwóch przeciwnych biegunach i reprezentują dwie przeciwne sobie zasady; carat: niewolę, papieztwo: wolność chrześciańską. Carat jest dzisiaj za słaby, żeby mógł daléj rozszerzać system swego panowania na zachód Europy, i aby się spełnić mogła zapowiedź, że za pół wieku Europa będzie republikańską, albo kozacką. Siła Kościoła katolickiego i papieztwa choć zawsze była wielką, dziś spotężniała jeszcze więcéj, i nigdy ludy katolickie nie słuchały z taką powolnością i z takiém zrozumieniem głosu najwyższego pasterza całego chrześciaństwa. Ani sposób odezwania się, ani treść zawartych w encyklice „diuturnum illud, teterrimumque bellum,“ do któréj autor owego porównania robi aluzyą, nie uprawnia go do tego. Papież nie gwałtem, nie przymusem, nie z pomocą bagnetów i trzeciego wydzielenia, ale prastarym obyczajem naczelników chrześciaństwa, żywém wolném słowem odzywa się do świata całego i głosi mu nie gwałt, ani téż przemoc, ale lekarstwo i pomoc na zbolałe rany społeczeństwa. Nie w imię brutalnéj siły, nie w celu gloryfikowania samego siebie, nie w swoje imię, ale w imię Tego, który prawdę przyniósł z nieba na ziemię, odzywa się Papież-król, i mówi, jak niegdyś Chrystus: „O wy wszyscy, którzy utrapieni jesteście, pójdźcie do mnie, ja was pocieszę.“ Nie, jako uzurpator i samodzierca, ale jako sługa sług Bożych przemawia Papież do wiernych, i wierni słuchają tego głosu; a ci, co się odłączyli od jednéj owczarni Chrystusowéj, dziwują się potędze słów Bożych i rozważają je w sercach swoich.

I z czém to wystąpił Papież przed światem całym? Czy jak Ignatiew kazał ludom uderzyć bezmyślnie czołem przed władzą i wić się, jak robaki pod stopami? Czy przedstawił im królestwo jako źródło wszelkiéj władzy na ziemi, czy przyznał rządzącym prawo pastwienia się nad poddanymi? Czy tyrański despotyzm caratu stawił jako ideał formy rządu? Nic z tego nie dopatrzy się w encyklice choćby największy wróg Kościoła i papieztwa, lecz przeciwnie w encyklice wspomnianéj może rząd carski znaleść nie jednę dla siebie naukę.

W obec rozpasania i swywoli anarchistów przypomina Papież bozką instytucyą władzy i wzywa ludy, aby poddane były téjże władzy w uległości i prawdzie zalecanéj przez Chrystusa i Apostołów. Atoli równocześnie w obec despotycznych zachcianek niektórych panujących przypomina odwieczne prawdy Boże i uczy, że poddani tak długo tylko zobowiązani słuchać władły, dopóki taż władza do praw bożych się stósuje.

Co więcéj, Papież przyznaje najwyraźniéj, że byle się to stało bez pokrzywdzenia sprawiedliwości, mogą ludy same rozstrzygać o formie, w jakiéj władza wśród nich ma być sprawowana, żąda tylko, aby uznaną była zasada Kościoła, że początkiem i źródłem władzy nie jest lud, lecz Bóg. Kto tego nie uznaje, ten niechaj idzie uczyć się zasad dziejowych nad zgliszczami zburzonych przez komunę gmachów stolicy Francyi, lub niechaj się zawstydzi w obec słów pogańskiego poety, który śpiewa:

Regum timendorum in proprios greges,
Reges in ipsos imperium est Jovis
Clari Giganteo triumpho,
Cuncta supercilio moventis.

(Horacy.)

Spalił się tedy na panewce złośliwy strzał, który autor artykułu „Die Reaction“ w Augsburger Allgem. Ztg. (bo z tamtąd są wyjęte na początku przywiedzione zdania) gotował na papieztwo. Jeżeli któremu z narodów, to z pewnością polskiemu nie trzeba długo i szeroko dowodzić fałszywości jego twierdzeń. Pius IX, wskazujący z majestatyczną powagą agentowi carskiemu, hr. Mayendorfowi, drzwi watykańskiego pałacu z powodu pogwałcenia praw boskich i ludzkich przez carat, to najlepszy dowód, że papieztwo a carat — to nie jedno.

W sprawie
obsadzenia stolicy biskupiéj
w Trewirze.

Wiadomość o układach rządu pruskiego ze Stolicą św. w sprawie obsadzenia osieroconéj stolicy biskupiéj w Trewirze spadła na liberałów jak grom z z pogodnego nieba. Organa téż liberalne nie mają odpowiednich słów, aby napiętnować nowy ten krok rządu na drodze do przywrócenia pokoju dla Kościoła katolickiego. Wiedzą one bardzo dobrze, że jeżeli rząd rzeczywiście załatwi w myśl Stolicy św. sprawę trewirską, to w konsekwencyi musi téż przystąpić do załatwienia innych kwestyi spornych.

Pisaliśmy już o tém, że pierwsza Augsb. Allg. Ztg. namiętny o układach tych zamieściła artykuł twierdząc, iż ks Bismarck nie tylko się zbliża do Kanossy, ale, że już się znajduje w przepysznym przedsionku tego włoskiego zamku. Prócz tego organ liberalny przedstawił w najgorszém świetle kwalifikacye prałata, który ma być zamianowany Biskupem w Trewirze, twierdząc, iż ks Korum wychowany został w Insbrucku przez Jezuitów i że zaciętą przeciw Niemcom pała nienawiścią.

Okrzyk niezadowolenia liberalnego tego organu odbił się także echem w innych dziennikach, popierających sprawę liberalną. Taka n. p. National Ztg. będąca głównym organem liberalizmu, dodala do wywodów Augsb. Allg. Ztg. następujące uwagi: „Wedle tych wywodów (dziennika augsburgskiego) pewną jest, iż rząd pruski dał się teraz, jak to już dawniéj bywało, wywieść w pole przez klerykałów, wchodząc w układy z powodu dezygnowanéj na biskupstwo osobistości. Wiadomo, że w Berlinie przed 50 laty uważano człowieka, który późniéj jako Arcybiskup koloński wywołał „zamieszanie kolońskie“ za pojednawczego duchownego, i że kiedy pruski poseł zawiadomił o tym wyborze ówczesnego papiezkiego sekretarza stanu, sekretarz wystraszony zawołał: „czy rząd wasz dostał waryacyi?“ Wtenczas bowiem w Rzymie nie ubiegano się o to, aby na stolicach biskupich zasiadały osoby wojowniczego usposobienia. Nawet późniéj rząd omylił się, kiedy p. Melchers powołany został na Arcybiskupa kolońskiego a hr. Ledóchowski na Arcybiskupa poznańskiego, nieznając prawdziwego usposobienia tych osobistości. Mimo tych doświadczeń i tym razem rząd sobie w podobny sposób postąpił, co zresztą nie może wcale dziwić, ponieważ rządowi bardzo spieszno, aby zyskać poparcie centrum dla nowych podatków i eksperymentów, które mają być skierowane przeciw socyalistom..... Rząd, ze względu na osoby, które mają być mianowane Biskupami, powinien z nieubłaganą surowością żądać rękojmi, jakich domaga się interes państwa, zwłaszcza po doświadczeniach, jakie rząd poczynił z Droste-Vischeringiem, Melchersem, Ledóchowskim itd. Co w tym kierunku obecnie się stało, o tém poucza nas powyższa charakterystyka (w Augsb. Allg. Ztg.) dezygnowanéj osobistości na Biskupa w Trewirze. Kurya rzymska, jak to jest widocznem, umiała znakomicie wyzykać sytuacyą, w jakiéj się ks. Bismarck po odwróceniu od liberałów znajduje. Gdyby wychowaniec i narzędzie insbruckich Jezuitów został po ogłoszeniu prawodawstwa kościelnego od r. 1873—75 pierwszym Biskupem w Prusiech, byłoby to zaprawdę znakomitą zapłatą za polityczną walkę, do któréj przez 10 prawie lat wzywano naród.“

Co na te wywody pism liberalnych odpowiada prasa urzędowa i półurzędowa, donosiliśmy już o tém w ostatnim numerze naszego pisma. Staats Anzeiger, organ urzędowy, potępia te wycieczki dzienników liberalnych i tak kończy swą filipikę: „Takiego postępowania, szkodzącego tak interesom państwa, jak Kościoła nie można dość surowo potępić. Nie chcemy i nie możemy uchylić jeszcze zasłony z układów, toczących się w téj chwili, dla tego poprzestaniemy dziś na wskazówce, że owe namiętne i pełne nienawiści elukubracye prasy pochodzą z bardzo mętnego źródła.“

Nordd. Allg. Ztg., jak wiadomo, organ ks. Bismarcka, zamieszcza tylko kilka wyrazów w téj sprawie, które jednak wielką mają doniosłość. „Artykuł pisze dziennik kanclerski, umieszczony w numerze 215 Augs. Allg. Ztg. z dnia 3 b. m. pod napisem w Kanossie, pochodzi, jak nam z pewnego donoszą źródła, ze sfer starokatolickich.“ Jak się domyślają różne dzienniki, autorem artykułu, przeciw któremu występuje Nordd. Allg. Ztg., ma być profesor Schulte z Bonn, jeden z przywódzców starokatolików. Krótka ta uwaga Nordd. Allg. Ztg. zamieszczona w pierwszym łamie na pierwszéj stronnicy, nie inne ma znaczenie, jak to, iż arlamujący artykuł liberalnego organu augsburgskiego, nie będzie miał skutku, jaki chciano osięgnąć t. j. że rząd nie da się ustraszyć i daléj prowadzić będzie z Stolicą św. układy w sprawie trewirskiéj. Z communiqué Nordd. Allg. Ztg. przekonujemy się, że kanclerz nie chce już nadal używać starokatolicyzmu za narzędzie polityczne w walce przeciw Kościołowi katolickiemu. W rzeczy téj saméj starokatolicyzm przez cały ciąg swego istnienia, ani w części nie ziścił tych nadziei, jakie w początkach walki kulturnéj przywięzywał do niego nie tylko ks. Bismarck wraz z liberałami, ale nawet prawowierni protestanci, którzy marzyli o tém, iż większość katolików w Niemczech oderwie się od Rzymu i stanie po stronie p. Reinkensa.

Krótka owa uwaga organu kanclerskiego ma także to znaczenie, iż rząd, czyli raczéj ks. Bismarck wypiera się stanowczo solidarności z autorem artykułu Augsb. Allg. Ztg. Prócz tego chce Nordd. Allg. Ztg. zmusić do milczenia w téj sprawie dzienniki liberalne i zarazem usiłuje usprawiedliwić obecne postępowanie rządu.

Ze krzyki dzienników liberalnych, jakoby rząd pruski przez załatwienie sprawy obsadzenia stolicy biskupiéj w Trewirze poszedł do Kanossy, nie mają w rzeczywistości podstawy, każdy nieuprzedzony jest o tém przekonany. Sprawę tę bowiem można załatwić nawet bez usunięcia jednego paragrafu z prawodawstwa kościelnego i tylko w formule przysięgi, jaką przyszły Biskup będzie musiał złożyć, powinna nastąpić pewna zmiana, przez co jednak nie zmieni się prawodawstwo, lecz tylko królewskie rozporządzenie. Czy zresztą sami panowie liberali na czele z p. Bennigsenem przez przyjęcie ustawy lipcowéj nie przyznali rządowi prerogatywy bardzo daleko sięgającéj, to jest prawa dyspensowania od przysięgi, jaką wedle ustaw ma składać administrator każdéj dyecezyi? Co do saméj sprawy obsadzenia stolicy biskupiéj w Trewirze zapisujemy tu jeszcze, że dzienniki liberalne mylą się bardzo, twierdząc, iż Stolica św. dopuszcza się nadużycia, jeśli o kandydacie na tron biskupi w Trewirze bez porozumienia się z kapitułą trewirską sama chce decydować; wedle kanonicznego prawa bowiem kapituła traci prawo wyboru Biskupa, jeśli w ciągu trzech miesięcy po śmierci Biskupa nie przystąpi do wyboru jego następcy. Jak nam donoszą z Berlina, to Stolica św. mimo przysługującego sobie prawa działa w téj sprawie w zupełném porozumieniu z kapitułą trewirską.

List
J. E. Arcyb. lwowskiego ks. Wierzchleyskiego
do Ojca św.

Zajścia w Rzymie przy przeniesieniu zwłok ś. p. Piusa IX dotknęły boleśnie Ojca św. Leona XIII. Nietylko świat cały katolicki, ale i w uczciwsze dzienniki liberalne potępiły we wszystkich szczegółach zamach ten świętokradzki. Świat katolicki z Najprzewielebniejszymi Biskupami na czele chcąc przynieść zbolałemu sercu Ojca św. jakąkolwiek ulgę i pociechę, wysyła ustawicznie listy, adresy i telegramy kondolencyjne, w których podzielając boleść Papieża, zapewnia Go o swojém niezmienném przywiązaniu i miłości synowskiéj.

Tego rodzaju pismo jeden z najpierwszych, wyznajemy to z chlubą i niemałą radością, wysłał do Rzymu najdostojn. sędziwy Metropolita obrządku łacińskiego ze Lwowa, Jego Ekscel. Arcybiskup Wierzchleyski. Oto jego brzmienie:

Ojcze święty!

Po doszłéj mnie wiadomości o strasznych zajściach, jakie w ostatnich dniach z powodu przenosin szczątek ś. p. Piusa IX miały miejsce w Rzymie, nie mogę powstrzymać serca mego, aby go nie otworzyć przed Waszą Świątobliwością i nie objawić najwyższéj boleści, jakiéj z tego powodu doznałem.

Prawdąż to ma być, jak słyszę, aby zbrodniarze ośmielili się nietylko przeszkadzać wielkiéj ilości wiernym do oddania synowskiéj posługi najukochańszemu zmarłemu swemu Ojcu, lżyć i znieważać obywateli i znaczną ilość Prałatów Kościoła, ale nadto jakby z tego wszystkiego niezadowoleni, na najczcigodniejsze szczątki Najwyższego Pasterza w nadmiarze swéj bezbożności ośmielili się rzucać kamieniami i o ohydo! do rzeki je rzucić chcieli?!

Wobec takiéj zbrodni i takiego świętokradztwa cały bezwątpienia katolicki świat zadrżeć musi, skoro aż w ten sposób wyrządzono obelgę Najwyższéj w Kościele powadze. Bóg pomści się tego z pewnością, ależ zbrodniczy ten napad najwidoczniéj już dowodzi, że Wasza Świątobliwość jest więźniem w gmachach watykańskich. Bez wątpienia nie masz już nikogo, ktoby inaczéj mógł myśleć, ktoby nie rozumiał, jakim z tego powodu smutkiem przepełniło się ojcowskie serce Waszéj Świątobliwości! Gdy więc w ten sposób miotają się rozszaleli wrodzy, obowiązkiem jest dzieci przynosić pociechę Najlepszemu Ojcu. Zanim więc odpowiednim publicznym aktem objawię moje oburzenie, pospieszam tutaj wyrazić Świątobliwości Waszéj w imieniu mojém, mojéj metropolitalnéj kapituły i całéj Archidyecezyi synowskie współczucie i słowa pociechy. Oby Najlepszy Bóg, który ze złych dobre zawsze wyprowadza rzeczy, sprawił, iżby ta najnowsza obelga obróciła się ku wywyższeniu Kościoła i ku powiększeniu chwały Jego. Im gwałtowniéj w tych dniach świętokradztwa uderzają w łódkę Piotrową, tém goręcéj modlić się będziemy, aby powstał Pan i rozproszył nieprzyjaciół Swojego na ziemi Namiestnika.

Całując najczcigodniejsze stopy, upewniam Świątobliwość Waszę o mojéj i moich owieczek niezachwianéj wierności i synowskiéj miłości, a padając na kolana, najpokorniéj upraszam dla mnie i moich wszystkich o Apostolskie błogosławieństwo

Waszéj Świątobliwości

† Franciszek Ksawery,
Arcybiskup.

Lwów, 22 lipca 1881 r.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 3 sierpnia.

(□) „Pochodnie Nerona,“ wspaniały dar Siemiradzkiego, który położył kamień węgielny pod dawno już upragnione a w czasie jubileuszu Kraszewskiego najenergiczniéj przez p. Teofila Ziemięckiego popierane muzeum narodowe, od dni kilku znajdują się już w Krakowie, a zawieszone tymczasowo w środkowéj sali Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach, zgromadzają koło siebie całą pozostałą po powszechném rozbiegnięciu się na wycieczki latowe publiczność miejscową. Znane wyborne oświetlenie, jakiém się odznaczają górne sale Sukiennic, podnosi pod wielu względami powszechnie uwielbiane zalety pędzla wielkiego mistrza, zdaje nam się jednak, że dla sceny, odbywającéj się przy zapadającym zmroku wieczornym, światła dostarczanego przez górne przezrocza Sukiennic jest nieco za wiele. Widzieliśmy poprzednio ten sam obraz w dawnéj sali Towarzystwa sztuk pięknych; brak dobrego oświetlenia psuł wówczas niejeden efekt, który teraz w całéj pełni występuje, ale tęsknimy mimo tego za tym urokiem, jaki rozlane po całym obrazie półcienia zapadającego zmroku na nas wywierały. Trzeba się będzie wstrzymać do przybycia samego Siemiradzkiego i oczekiwać życzeń, jakie pod względem zmiany światła wyrazi, ale zdaje nam się, że złamanie światła przez stósownie umieszczone a może i stósownie zabarwione gazowe powleczenie okien, jakiego Makart w Künstlerhauzie wiedeńskim czasami do swych obrazów używa, nie byłoby od rzeczy.

Kiedy już o obrazach mówimy, to, pozwalając sobie nagłego przejścia od wielkiego mistrza w sztuce do rozpoczynających dopiéro swéj zawód malarski, z zadowoleniem zaznaczyć możemy, że ostatnia wystawa w szkole sztuk pięknych dała nam sposobność przekonania się o pomyślném rozwijaniu się znakomitych nowych zdolności. Podrasta nam całe nowe pokolenie malarzy, z których niejeden zajmie zapewne z czasem niepoślednie miejsce w dziejach malarstwa polskiego. Przekonać się o tém mógł każdy, kto w tym roku zwiedzał wystawę szkoły sztuk pięknych, a szczególnie najwyższego jéj działu, szkoły kompozycyjnéj (Meisterschule), zostającéj pod bezpośrednią dyrekcyą Matejki. Z wystawiających tu swe obrazy szczególnie Russowski i Żmurko znani już są z poprzednich swych utworów w świecie artystycznym. Russowskiego „Skazana“ zjednała już poprzednio twórcy swemu na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie a późniéj w Warszawie powszechne uznanie. Teraz wystawił on nowy obraz w szkole kompozycyjnéj: „Wjazd Jadwigi do Krakowa,“ który, chociaż dopiéro jest zaszkicowanym, dozwala jednak już przeczuwać, czém będzie w chwili zupełnego wykończenia. Zmurko, znany także już z poprzednich swych utworów, wystawił na wystawie szkoły kompozycyjnéj bardzo zajmujący obraz wielkich rozmiarów: „Śmierć Agrypiny.“ Obaj zdradzają wielki talent kompozycyjny. W sposobie traktowania rzeczy naśladowali dotąd dobrych, Zmurko nawet bardzo wielu mistrzów, ale w udoskonalonéj przez to technice ich spostrzegać się już dają ślady, rokujące o tém, że się i pod tym względem dobiją zupełnéj samoistności; o Russowskim powiedzieć nawet można, że już pod wielu względami cel ten osiągnął. Obok nich wspomnieć wypada Mroczkowskiego, Buchbindera i Hermisza odznaczających się dużo obiecującemi zaletami.

Ale i w kursie II szkoły sztuk pięknych pojawiają się znakomite talenta, między któremi szczególnie Krzeszowi rokować można świetną przyszłość. Obok jego prac odznaczają się także dobremi zaletami prace Daczyńskiego, Borkowskiego, Łysiewicza i Popiela.

Niezbyt daleko od Krakowa zrobiono odkrycie bardzo ważne dla pomyślnego rozwoju architektury miejscowéj: pokład wapna, nadającego się do wyrabiania wszelkich ozdób architektonicznych. Użyto go téż zaraz do odrestaurowania gzymsów, żeber i obramień okien wieży dzwonnéj kościoła Panny Maryi, którego obecnie dokonywa dozór kościelny pod prezydencyą p. Pawła Popiela. Ten sam pokład, albo zupełnie jemu podobny musiał być dawniéj znany budowniczym krakowskim, na wszystkich bowiem kościołach tutejszych gotyckich znajdujemy stare ozdoby z kamienia wapiennego, które się przedziwnie utrzymały, gdy tymczasem późniejsze wyroby z piaskowca wadowickiego ulegają skruszeniu w stósunkowo krótkim czasie. Wytrwałości kamienia dawniéj używanego znaleziono dowód w odkopanym kamiennym cokule wieży, którą teraz restaurują. Po licznych pożarach i spustoszeniach wojennych Krakowa rozsypywano i równano, jak się teraz pokazuje, gruzy po rynku i innych ulicach, przez co zasypano wszystkie stare budynki do pewnéj wysokości, tak że między innemi wejście do kościoła Panny Maryi odbywa się teraz na dół po schodach. Chcąc się przekonać, w jakim stanie są fundamenta, odkopano je i znaleziono stary cokuł z kamienia wapiennego nienaruszony.

W czasie, kiedy ogólna polityka europejska drzemie chwilowo, dziwić się nie można, że miejscowa krakowska śpi zupełnie. Ożywi ją zapewne dopiéro blizkie zebranie się sejmu krajowego. Kiedy mamy u steru państwa ministerstwo autonomistyczne, którego byt, mimo wściekłéj prawie natarczywości stronnictwa centralistycznego, a może po części właśnie dla téj przesadnéj jego natarczywości, więcéj teraz jest zapewnionym, niż kiedykolwiek, działanie sejmów krajowych powinno się w całéj pełni rozwinąć i dać dowody autonomicznéj żywotności. Do spełnienia tego zadania nawołują teraz dzienniki galicyjskie a marszałek sejmu i najpoważniejsi posłowie szczerze tą myślą są zajęci. Spodziewać się więc należy, że się nasza czynność krajowa ożywi i będziemy się mieli i w Krakowie czém zajmować.

Dziś rozkopujemy tylko stare gruzy. Kiedym w ten sposób wrócił znów do poruszonego już powyżéj przedmiotu, dodam jeszcze jednę miejscową wiadomość, że, uprzątając miejsce pod nowy gmach akademicki, który ma stanąć na miejscu dawnéj bursy, fundacyi Ossolińskich, odkopano taki labirynt kolosalnych fundamentów wyraźnie z różnych wieków i od kilku po sobie stawianych budynków pochodzący, że kiedy bez naruszenia murów wybrano gruzy i ziemię aż do głębi piwnic, publiczność zbiegała się tłumnie, przypatrując się odkrytym murom niezwykłéj objętości, jakby odkrytym rui-

nom jakiego starożytnego miasta. Łamanie murów nie mało kosztowało pracy; dziś pozostały tylko te części fundamentów, które pod nowy gmach użytemi być mogą.

Wiedeń, 6 sierpnia.

(ss) Zjazd cesarzów austryackiego i niemieckiego odbył się według programu w Gasteinie. Arcyksiążę Rudolf nie towarzyszył ojcu swemu. Natomiast dziś cesarz Wilhelm ma odwiedzić młodą arcyksiążęcą parę w Hellbruns pod Salzburgiem. Ani ks. Bismarck, ani baron Haymerle nie znajdowali się w Gasteinie. A zatém nie toczyły się tam żadne układy, dotyczące wielkiéj polityki międzynarodowéj. Natomiast wspólny minister finansów i reprezentant Węgier w wspólnym rządzie, p. Szlavy, znajdował się w Gasteinie. Wprawdzie p. Szlavy przed kilku dniami ogłosił nibyto sprostowanie w dziennikach, że do Gasteinu nie przybył w orszaku cesarskim, lecz jedynie dla kuracyi. Ta zbyt zręczna dystynkcya nie przekona jednakże nikogo, gdyż każdy domyśli się, że p. Szlavy prawdopodobnie właśnie dla tego pojechał do wód do Gasteinu, że tam miał się odbyć zjazd cesarzów. Naturalnie nie twierdzimy, aby obecność p. Szlavego nadawała zjazdowi znamie ściśle polityczne i aby wspólny minister skarbu mógł był tam zastąpić dwóch ministrów spraw zagranicznych. Chcieliśmy tylko podnieść fakt, że Węgrzy wszędzie i zawsze umieją zająć dyplomatyczne stanowisko, odpowiadające znaczeniu Węgier w monarchii austryacko-węgierskiéj, i wszędzie mają swoich stróżów narodowego interesu. Prasa centralistyczna, która ciągle spodziewała się interwencyi pruskiéj przeciwko rządom hrabiego Taaffego, powoli straciła w téj mierze wszelką nadzieję i już tylko w ostatnim zjeździe widzi dowód, że sojusz austryacko-niemiecki nie został zachwiany. Jeżeli jednak fakt ten wystawia jako porażkę autonomistów, to gruba w tym względzie zachodzi pomyłka. Boć stronnictwo autonomistyczne nigdy zasadniczo nie występowało przeciwko temu sojuszowi, owszém dość przypomnieć sobie nawet nieco przesadni panegiryk pana Smarzewskiego na ten sojusz, aby skonstatować, że autonomiści zgadzają się na politykę zagraniczną, zainaugurowaną przez hr. Andrassego.

Urzędowy dziennik ogłasza dziś patenty cesarskie, dotyczące zwołania sejmów krajowych. Niektóre mniejsze sejmy zyołane na ostatnie dni sierpnia, sejm galicyi na 14 września, sejmy czeski, morawski i t. d. na 24 września. Rząd podobno nie przedłoży sejmom żadnych propozycyi, a zatém też w sejmie czeskim nie ponowi zeszłorocznéj propozycyi co do zmiany ustawy wyborczéj. Na zapytanie jednego z posłów czeskich, jak długo sejm będzie obradował, hr. Taaffe odpowiedział: „Jak długo zechcecie, tylko skoro się poczubicie, sejm natychmiast zostanie zamknięty.“ W każdym razie we wszystkich innych sejmach obrady miną niezawodnie bardzo spokojnie, a mianowicie pogróżki intransigentów rusińskich nie zakłócą sesyi sejmu galicyjskiego. Z tém wszystkiém nie można nie wyrazić żalu, że dotąd, pomimo dwuletniego trwania obecnego systemu rządowego, sejmy w niczém nie podniosły się z niskiego stopnia znaczenia, na jakie je dawniejsze rządy centralistyczne systematycznie strącały; w niczém też dotąd rząd hr. Taaffego nie złożył dowodów, że pragnie w téj mierze uczynić zadość uprawnionym żądaniom autonomistów.

Jeneralna rada banku austryacko-węgierskiego w sprawie zczeszczonych banknotów wydała wczoraj uchwałę, która czyni zarazem zadość stanowisku rządu węgierskiego i cislitawskiego. Albowiem aż do 15 września dyrekcya banku w myśl rozporządzenia dr. Dunajewskiego przyjmować będzie zczeszczone banknoty. Po 15 września od kazdéj takiéj banknoty żądać będzie 5 krajcarów na koszta wydrukowania nowych. Oczywiście w kołach rządowych spodziewają się, że Czesi tymczasem przestaną uzupełniać banknoty, tém więcéj, że niemal wszystkie obce giełdy, jak świeżo monachijska, postanowiły nieprzyjmować zczeszczonych banknotów.

Rzym, 3 sierpnia.

Indépendance belge pod dniem 28 lipca ogłosiła mniemany okólnik Kard. Jacobiniego do nuncyuszów papieskich o niegodziwych wypadkach, które zaszły w nocy 13 lipca podczas pogrzebu Piusa IX. Pospieszył z oświadczeniem Osservatore z dnia 31 lipca, że wspomniany dokument jest zmyślony.

Podobnież zaprzeczają w kołach dobrze poinformowanych wiadomości, jakoby ks. Arcyb. Czacki dostał polecenie wpływania na Biskupów francuzkich, by popierali przy wyborach kandydatów republikańskich. Podobną wiadomość mogła tylko wymyślić głowa, nie znająca ani stósunków francuzkich, ani zwyczajów dyplomacyi papiezkiéj.

Przewidywano, że nocne burdy z 13 lipca pochłoną ofiarę jaką z osób rządowych, a jak zwykle dzieje się w takich razach, ofiarę niewinną. Kwestor Bacco, po naszemu prezes policyi, dostał dymisyą, a kilku podwładnych jego przeniesiono za karę do innych miast. Srodki te zrobiły tém przykrzejsze wrażenie, im powszechniejsze było mniemanie, że główny winowajca, min. Depretis, albo sam weźmie dymisyą, albo oddali przynajmniéj swego sekretarza. Obaj jednak panowie woleli poświęcić kwestora, który według ich pojęć był zbyt gorliwym i sumiennym urzędnikiem. Pan Bacco, do najżywszego tknięty tą niesprawiedliwością, nie przyjął ofiarowanéj sobie innéj posady.

Mityng za zniesieniem prawa o gwarancyach odbędzie się w Sferisterio, zwykłém miejscu podobnych zabaw republikańskich. Obmyślono nawet rodzaj teatralnego przedstawienia, bo wszystkie „ofiary“ rządów teokratycznych będą na osobnéj trybunie. Szkoda, że ich nie pokazują za pieniądze.

Pogłoska o możebném spotkaniu się b. ministra Cairoliego z ks. Bismarckiem i ważnych z nim naradach politycznych jest więcéj niż komiczną. Sami wielbiciele Cairoliego serdecznie z niéj się śmieją, bo „wielki“ mąż stanu po francuzku tak mówi, że nikt go nie rozumie, a nie potrafił nigdy, choćby przez kwadrans, rozmawiać o tym samym przedmiocie.

Londyn, 5 sierpnia.

(Międzynarodowy zjazd lekarski)

(w.) Kongres międzynarodowy medyczny otwarty dnia 3 bm. przez księcia Walii nadzwyczaj jest liczny, zdaje mi się, że będzie coś około 3—4 tysięcy członków z wszystkich stron świata. Nawet murzynów nie braknie.

W dniu otwarcia kongresu na pierwszém ogólném zgromadzeniu wygłosił Virchow mowę w języku niemieckim: „O wartości i znaczeniu doświadczeń zoologicznych.“

Wystąpił on z całą zaciętością i sarkazmem jemu właściwym przeciw dążnościom stowarzyszeń anti-wiwisekcyjnych, podnosząc zasługi nieocenione pod tym względem Harvey'a, który pierwszy wszedł na drogę doświadczalną, używając zwierząt ku temu celowi.

Wieczorem ogólne przyjęcie członków kongresu zagranicznych przez angielskich członków w elektrycznie oświeconych salach parku Wensinghause-Museum. Doskonałe dwie kapele przygrywały naprzemian, a gości traktowano rozmaitemi napojami i przekąskami. I tu ks. Walii i następca tronu pruskiego dłuższy czas bawili, rozmawiając z wybitniejszemi osobistościami lekarskiemi.

Program dni następnych bardzo obfity tak pod względem naukowym, jako téż ze względu na rozrywkę.

ZIEMIE POLSKIE.

* Zaprzeczenie. W nrze 1928 gazety Nowoje Wremia z dnia 12 (24) lipca zamieszczono korespondencyą z Warszawy, w któréj za gazetami zagranicznemi powtórzono, iż w czerwcu podczas bytności jenerał-gubernatora warszawskiego w Piotrkowie, mieszkańcy ofiarowali mu kosztowną tacę z napisem polskim: „Dzielnemu obrońcy spraw krajowych.“ Temu faktowi czuje się rząd rosyjski zniewolonym zaprzeczyć i podaje w swém urzędowym organie Praw. Wiestn., że „wieść ta jest mylna. W rzeczywistości jenerał-gubernatorowi w Piotrkowie ofiarowali mieszkańcy tego miasta i włościanie powiatu piotrkowskiego chleb i sól na tacach. Na tacy od mieszkańców Piotrkowa nie było żadnego napisu; na tacy zaś od włościan był napis rosyjski: „Ot krestjan Petrokowskawo ujezdu.“ Jenerał-gubernator przyjął tylko chleb i sól.“

NIEMCY.

* Berlin, 8 sierpnia. Union, dziennik wychodzący w Strassburgu w języku francuzkim i niemieckim, dochodzi w artykule pod napisem „Kiedy się skończy kulturkampf?“ do wniosku, że sprawa obsadzenia biskupstwa trewirskiego jest „manewrem wyborczym, przed którym należy się mieć na baczności.“ Katolicka Köln. Volks Ztg. przyznaje, że dotychczasowe postępowanie rządu w sprawie ukończenia kulturkampfu musiało wywołać nieufność w szczerość jego zamiaru przywrócenia pokoju religijnego, i że dla tego zdanie pesymistów, t. j. tych wszystkich, którzy w szczerość rządu nie wierzą, zawsze było górą. Sprawy obsadzenia biskupstwa trewirskiego jednakże nie uważa Köln. Volks Ztg. za „manewr wyborczy“ i spodziewa się, że ks. Bismarck tym razem szczerze bierze się do utorowania drogi do pokoju, chociaż na podstawie dotychczasowych doświadczeń zbytecznemu optymizmowi oddawać się nie można.

— W sprawie obsadzenia arcybiskupstwa fryburskiego, osierociałego świeżo przez śmierć ks. administratora Kübel pisze Badischer Beobachter w artykule zatytułowanym „Nie mamy już Biskupa“ pomiędzy innemi: „Musimy wołać głośno i wytrwale: Żądamy nareszcie arcybiskupa. Mamy do tego prawo i obowiązek. Prawo mamy na mocy konstytucyi, konkordatu i słowa książęcego.... A jednak nie mamy Biskupa? Czyja w tém wina? Liberałów, którzy dotąd zawsze przeszkadzali obsadzeniu stolicy arcybiskupiéj i może jeszcze przeszkadzać będą. Nie mamy Biskupa. Żądamy Biskupa! będziemy wołali głośno w dziennikach, kazaniach, modlitwach, petycyach, ale najgłośniéj przy wyborach.“

— Z Kilonii (Kiel) doniósł nam telegram o przyaresztowaniu dwu okrętów, zwanych Diogenes i Sokrates. Co było przyczyną sekwestru, do téj chwili nie wiadomo. Wedle jednych miały okręty te być zbudowane we warsztatach kilońskich na rachunek Fenian, czyli nihilistów amerykańskich, wedle drugich na użytek powstańców peruwiańskich.

ROSYA.

* Z Czernihowa donoszą, że tamtejsze gubernialne zebranie szlachty na ostatniém swojém posiedzeniu po bardzo ożywionéj dyskusyi postanowiło starać się o przywrócenie prawa zabraniającego żydom nabywać albo dzierżawić grunta w guberniach czernichowskiéj i połtawskiéj. Prawo to nie zostało dotąd urzędownie uchyloném. Następnie jeszcze zebranie postanowiło prosić, aby żydom dozwoloném zostało osiedlać się w całém cesarstwie.

— Proces polityczny. W dniu 16 października, jak donosi War. Dniewn., osobny komplet petersburskiéj izby sądowéj sądzić będzie sprawę kilku osób obwinionych o należenie do tajnego stowarzyszenia „Czernyj Peredieł.“

— Praw. Wiestn. ogłasza reskrypt cara do W. ks. Michała Mikołajewicza, w którym mu dziękuje za tyloletnią działalność jego jako namiestnika Kaukazu. W reskrypcie czytamy daléj: Jak zawsze pełen szczególnego szacunku za usługi, przez Waszę Wysokość tronowi i ojczyznie oddane, uznałem za stósowne przez nominacyą na prezesa rady państwa powołać Was do najbliższych mych współpracowników w najważniejszych sprawach państwa.

— Minister spraw wewnętrznych przesłał Gołosowi trzecie ostrzeżenie i zasuspendował wydawnictwo jego na 6 miesięcy a to z powodu artykułu pisma tego skierowanego przeciw ks. Aleksandrowi bułgarskiemu. Minister motywuje rozporządzenie swoje tém, że podobne obrażające wywody przeciwko naczelnikowi obcego państwa z Rosyą zaprzyjaźnionego, nie może być cierpiane. Daléj stało się to z powodu artykułów Gołosa skierowanych przeciwko zarządowi floty rosyjskiéj.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 7 sierpnia. Wiadomość dzienników angielskich, że Austrya przyjęła na siebie odpowiedzialność za pożyczkę, zaciągnioną przez Czarnogórze, należy, podług doniesienia biura telegraficzno-korespondencyjnego, sprostować o tyle, że Czarnogórze zamierza zaciągnąć pożyczkę w bankach angielskich. Rząd austryacki nie ma jednakże w sprawie téj najmniejszego udziału.

— Prazka Bohemia donosi: Jeden z tutejszych profesorów uniwersytetu, wykładających po czesku, miał w tych dniach posłuchanie u cesarza, aby podziękować mu za zamianowanie go zwynym profesorem. Cesarz odezwał się przy téj sposobności do niego: „Powiedz pan swoim kolegom, że język niemiecki jest niezbędny; należy szanować język ojczysty, niemieckiego jednak trzeba się uczyć.“

FRANCYA.

* Paryż, 8 sierpnia. O najnowszém zebraniu rewolucyonistów francuzkich, wymierzoném mianowicie przeciw Gambecie, dochodzą nas ciekawe szczegóły. Przed rozpoczęciem debat rozprzedawano broszury pod napisem „Rewolucya socyalna,“ Gambetta pod pręgierzem,“ „Gambetta przed trybunałem ludowym“ itp. Prawie wszystkie mowy wymierzone były przeciw Gambecie. Niejaki Jeoffrin oskarżał go o wywołanie wojny tunetańskiéj w celu wspierania lichwiarzy giełdowych. Wojnę tę — mówił — może Francya drogo przypłacić, gdy Niemcy, wsparte przez Włochy, uderzą na bezbronną rzeczpospolitą. Czas jest powiedzieć kuglarzowi Gambecie: „Jakkolwiek wielką będzie szopa, którą każesz stawiać w Belleville, (Gambetta wybiera się tamdotąd z mową na 14 bm.), zawód twój skończy się tam, gdzie się począł, tj. w Belleville, jak się skończył zawód jenerałów Clément Thomas i Lacomte w Montmartre.“ Treść reszty mów była podobna do powyższéj. W końcu uchwalili robotnicy postawić własnego kandydata na posła do przyszłéj Izby deputowanych.

BUŁGARYA.

* Sofia, 8 sierpnia. O stósunkach bułgarskich odebrała wiedeńska Presse ciekawą korespondencyą, którą podajemy poniżéj. „Rada państwowa“, mówi korespondent, „którą książę zamierzył utworzyć, miała się składać z 15 członków; ponieważ jednak tylu radzców nie można było zebrać, przeto będzie ich tylko 5 aż do późniejszego rozporządzenia księcia.

Od powrotu swego z Sofii jest książę bardzo czynny. Wielka odpowiedzialność, którą na barki swe włożył, a małe poparcie ze strony otaczających go osób, wprawiają go w bardzo złe usposobienie. Sądzą, że będzie zmuszony powołać z zagranicy zdatne osobistości, któreby mu pomogły zwalczać nawał przeciwności, gdyż w kraju nie znalazł ludzi, którzyby do spraw rządowych byli zdatni i w nich doświadczeni. Bułgarzy, którzy z różnych powrócili krajów, umieją służyć tylko własnemu egoizmowi i własnéj korzyści.

Mówią o zastąpieniu tymczasowego ministra Remelinga Demontowiczem, byłym naczelnikiem kancelaryi ks. Dondukowa-Korsakowa. Podczas okupacyi rosyjskiéj pełnił Demontowicz funkcye komisarza bułgarskiego. Również Stojłowa, tymczasowego ministra spraw zewnętrznych ma zastąpić Welkowicz, któryby w takim razie przestał być kierownikiem robót publicznych we wschodniéj Rumelii.

Eksarcha bułgarski powróci wkrótce z Wiednia i zwoła synod. W skład jego wejdą metropolita Gregorius z Ruszczuku, Simeon z Preslawy, Panaret z Philippola i Serafin ze Sliwna. Synod zajmie się organizacyą duchowieństwa, klasztorów i innemi sprawami kościelnemi. Znam Eksarchę osobiście. Jego Swiątobliwość jest człowiekiem natury dumnéj i charakteru takiego, który zdatny jest raczéj do wywołania nieporządku, niż do zaprowadzenia dobréj organizacyi kościelnéj; nadto zdolności jego są bardzo problematyczne.

Naczelnik kancelaryi w ministerstwie spraw zewnętrznych dostanie dymisyą, ponieważ nadużył stanowiska swego, przemycając różne przedmioty z zagranicy i lokując je za znaczném wynagrodzeniem u wysoko postawionych konsulów i ajentów; głównie zaś dla tego, że jest niezdatny.

Redaktor dziennika Nezawisimost, Mylarow, musiał zapłacić 150 napoleonów kaucyi. Remelingen zapozwał go do siebie i zapytał, czy zamyśla daléj wydawać swój dziennik. Mylarow dał na to potakującą odpowiedź. Minister nakazał mu natomiast wstrzymywanie się od wszelkiéj krytyki osób, chociażby najniższych ajentów rządowych.

Oficerowie rosyjscy uważają się w Bułgaryi za niezależnych od władz księstwa i stósownie do tego téż się zachowują. Oświadczają oni téż, że mają r zkaz, aby nie wydawali nikomu celu swego posłannictwa.

Liczba członków rady gminnéj miasta Sofii tak zeszczuplała w skutek tego, że wielu radzców poskładało mandaty, iż burmistrz żądał od ministra upoważnienia do rozpisania nowych wyborów. Ponieważ jednak obywatele chcieli obrać burmistrzem Suknarowa, przeto rząd odłożył wybory i zaniechał uzupełnienia rady miejskiéj.“

TELEGRAMY.

Madryt, 5 sierpnia. Podług doniesienia dziennika Liberal miał konsul hiszpański w Tunisie, za porozumieniem się z wicekonsulem w Sfaksie, uwiadomić ministra na drodze telegraficznéj, że wicekonsul w Sfaksie referat swój o wypadkach, przy wzięciu tego miasta zaszłych, spisał pod wrażeniem pierwszéj chwili i wskutek tego dopuścił się przesady.

Carogród, 6 sierpnia. Z powodu zamachu na poddanego szwedzkiego Nordenfeldta, na którego podczas konnéj przejażdżki padły dwa strzały nie zraniwszy go, uczynią reprezentanci mocarstw przedstawienie W. Porcie, dotyczące niebezpieczeństwa publicznego w okolicy Therapii.

Bukareszt, 7 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyą p. Mavrogheni na posła w Rzymie.

Towarzystwa i Spółki.

* **Sprawozdanie** z czynności Towarzystwa naukowego Polaków politechników w Dreznie w półroczu latowém 1881.

Młodzież polska uczęszczająca do tutejszéj politechniki, czując potrzebę ściślejszego złączenia się i wzajemnéj pomocy, założyła dnia 21 stycznia 1874 r. „Towarzystwo naukowe Polaków politechników w Dreznie.“ Towarzystwo to rozwijało się w początku swego istnienia wcale pomyślnie; gdy jednak liczba studentów polskich w Dreznie co raz zmniejszać się zaczęła, Towarzystwo widziało się zmuszoném przy końcu półrocza zimowego 1878/9 swoję czynność zawiesić. Przerwa ta trwała do latowego półrocza br., w którém liczba Polaków politechników wzrosła do 9. Zaraz powstała myśl zjednoczenia się i zawiązania lub odnowienia dawnego Towarzystwa w wyżéj wymienionym celu; to téż na zebraniu dnia 9 maja b. r., na które przybyło 8 Polaków słuchaczów politechniki, wszyscy zgromadzenia wstąpili do dawnego Towarzystwa na podstawie dawnéj ustawy. Dzięki naszym poprzednikom, nie mieliśmy żadnych trudności przy rozpoczęciu czynności Towarzystwa, gdyż zastaliśmy ustawy potwierdzone przez senat akademicki, dość dobrze zaopatrzoną bibliotekę, składającą się z 246 tomów, kapitał żelazny wynoszący 49,14 marek i stan kasy 55,72 m.

W ubiegłém półroczu liczyło Towarzystwo 8 członków, z tego przypada na wydział: mechaniczny 2, inżynierski 1, budowniczy 1, chemiczny 3 i ogólny 1.

Posiedzeń odbyło Towarzystwo 8, zwyczajnych i 2 walne. Posiedzenia zwyczajne, na które uczęszczali oprócz członków także i goście (przeważnie członkowie „Towarzystwa Przemysłowców polskich w Dreznie“), były wypełniane prawie zupełnie przez odczyty członków i z tych wywięzujące się dyskusye. Odczyty były następujące: 1) Makay: „Początek idealizmu i materializmu“; 2) Silberstein: „Walka o byt“; 3) Przesmycki: „Konfederacya barska“; 4) Mańkowski: „Wpływ Niemiec na Słowiańszczyznę“; 5) Norblin: „Arystokracya polska“; 6) Romaszkan: „Zbytek i jego ekonomiczne znaczenie“; 7) Berlinerblau: „Kilka przykładów mylnego badania zjawisk natury przez Greków“; 8) Racięcki: „Margrabia Wielopolski.“ Wszystkim odczytom towarzyszyły ożywione dyskusye.

Walne zebrania były powięcone wyłącznie sprawom Towarzystwa.

Biblioteka została powiększona przez zakupno „Pism J. Supińskiego“ 5 tomów i „Album młodzieży polskiéj poświęcone J. I. Kraszewskiemu“ 1 tom, tak że liczy teraz 252 tomów.

Z czaspism otrzymywało Towarzystwo 12 a mianowicie: bezpłatnie: od Redakcyi „Dźwignię“, od osób prywatnych i członków: „Dziennik polski“ „Prawdę“, „Przegląd akademicki“, „Kuryera warszawskiego“, „Przegląd tygodniowy“ i „Kuryera Świątecznego“; za opłatą przesyłki pocztowéj lub po zniżonéj cenie: „Dziennik Poznański“, „Kuryera Poznańskiego“, „Tygodnik ilustrowany“, „Djabła“ i „Kłosy“.

Wszyskim redakcyom i osobom składamy za te łaskawe względy nasze serdeczne podziękowanie.

Stan kasy: Remanentu było 55,72 mrk., przychodu 55,56 m. razem 111,28 m., rozchodu 49,85 m., pozostaje w kasie 61,43 marek.

Zaległe wkładki wynoszą 15 marek. Kapitał żelazny umieszczony w kasie oszczędności miasta Drezna 52,05 m., a więc majątek Towarzysta wynosi 128,48 marek. Składka urządzona między członkami na pomnik Mickiewicza wyniosła 30 m., które pieniądze wysłano do komitetu w Krakowie.

W skład zarządu wchodzą: W. Makay jako przewodniczący, J. Mańkowski sekretarz, J. Norblin bibliotekarz i A. Przesmycki jako skarbnik.

Stały adres Towarzystwa: „Polnischer wissenschaftlicher Polytechniker-Verein in Dresden.“

Drezno, 30 lipca 1881.

W imieniu zarządu

Feliks Romaszkan, przewodniczący.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 8 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu dozórcy akcyznemu Schönwolffowi we Wrocławiu powszechną odznakę honorową

---

* **Wczorajsza zabawa** Towarzystwa Stella w Parku Wiktoryi udała się bardzo dobrze. Po koncercie i grach towarzyskich nastąpiły tańce rozpoczęte polonezem prowadzonym przez p. Felerowicza z Panią Zakrzewiczową. Loterya fantowa w bardzo krótkim czasie została ukończoną i przyniosła nie mały dochód Towarzystwu. Po godzinie 10 wrócono wśród odgłosów muzyki do miasta.

* **Towarzystwo Młodych Przemysłowców** urządza w niedzielę dnia 14 sierpnia r. b. w wili p. Fischera w Jerzycach przedstawienie amatorskie połączone z koncertem i zabawą z tańcami. Program zabawy: koncert, gra fantowa, gry premiowe: tłuczenie garnka (prem. dla dam), zarzucanie obrączek (prem. dla dam), kulanie w kręgle (prem. dla panów), strzelanie do tarczy (prem. dla panów). Nikt mnie nie zna, komedya wierszem w 1 akcie, Aleksandra hr. Fredry. Deklamacya: Hadżar (broń Czarnogórców). Szlachta czynszowa, komedya ze śpiewami w jednym akcie. Tańce (Polonez zaraz po koncercie). Początek koncertu o 3, gier prem. o 4, teatru o pół do ósméj, tańców o 10 godzinie.

* **Naczelny prezes** Guenther wyjechał w sobotę na czas dłuższy za urlopem.

* **Morderca Rybarczyk.** Przypominają sobie czytelnicy, że właśnie temu cztery tygodnie pokłóciło się z sobą kilku ludzi w Minikowie, poczém Rybarczyk, już po pozorném załatwieniu sporu, wszedł do izby, wyniósł broń nabitą i strzelił z niéj do ojca i syna Grabaczyków, z którymi się był pokłócił. Ojciec padł trupem na miejscu, syn umarł niebawem w lazarecie. Dwóch spólników zbrodni Rybarczyka schwyciła policya, Rybarczyka zaś, mimo największych starań schwycić nie mogła, chociaż zbrodniarz ten niepokoił okolicę. Zeszłego piątku nawet kilka kompanii piechoty i konnica szukały wraz z policyą Rybarczyka, ale nadaremnie; otóż zbrodniarz ten zgłosił się wczoraj wieczorem osobiście na tutejszéj policyi, gdzie go natychmiast aresztowano. Powiada on, że już dłużéj było mu niepodobném ukrywać się przed żandarmami, wojskiem, jawną i tajną policyą, tém bardziéj, że cała okolica Minikowa miała pod karą zakazane przyjmować go u siebie, a gdyby się zjawił, obowiązkiem było każdego aresztować tego zbrodniarza.

* **W lipcu** przyaresztowała policya poznańska 36 żebraków, pomiędzy nimi 6 włóczęgów.

* **Koléj górnośląska** wydaje od 20 lipca do 15 września bilety zwrotne — tak zwane sezonowe — II i III klasy do Copoti do kąpieli morskich w Kahlberg blisko Elbląga — i to via Poznań-Bydgoszcz-Tczew, i via Poznań-Oborniki-Piła-Tczew (z Poznania tylko pierwszą drogą). Biletów takich nabyć można na stacyach w Raciborzu, Opolu, Nisie, Wrocławiu i w Poznaniu za cenę o 25 procent niższą od ceny zwykłéj. Bilety takie ważne są przez 42 dni, włącznie dnia zakupienia. Pakunki ważące 25 kilogr. wolne są od opłaty. Bilety są tylko ważne dla tych osób, które je zakupią.

* **Z powodu** zezwolenia do przedsięwzięcia robót przedwstępnych pod koléj drugorzędną z Leszna na Kobylin do Krotoszyna, a następnie z Leszna na Borek do Jarocina, zawezwał minister rejencyą tutejszą a ta landratów, ażeby opracowali memoryał, w którym wyłuszczone być mają stósunki okolic, przez które wzmiankowane linie przechodzić będą oraz korzyści, jakie z wybudowania kolei tych dla odnośnych okolic powstaną.

* **Piszą nam** z Królewskiéj Huty: Rzecznik p. Fabiankowski z Katowic przenosi się do Torunia. Rzecznik Polak, dobry adwokat, miałby tu wielką praktykę. Królewska Huta stósowniejsza na mieszkanie, aniżeli Katowice.

* **Z powodu artykułu** naszego o szkole w Szkaradowie (nr. 178 Kur. Pozn.) otrzymujemy jeszcze kilka uwag, które tu umieszczamy. Piszą nam, że nie dozór szkoły ale zgoła wszyscy na terminie wyznaczonym zebrani ojco-

wie rodzin bez wyjątku zgodzili się na czwartego nauczyciela ewangielickiego przy szkole tamtejszéj; i że dla tego lud nie powinien tylko zasięgnąć rady szczerych Polaków, ale przedewszystkiem postępować za radą i wskazówkami swego pasterza, czego tu podobno od dawien dawna nie było. — Teraźniejszy proboszcz zastał w r. 1870 parafią zgoła do posterzy swoich nie przywiązaną, nic téż dziwnego, że kiedy nastała walka kulturna, po utracie inspekcyi szkólnéj ksiądz nie ma wpływu na ludzi, którzy powodują się nie wiarą, ale względami materyalnemi i namową innych, a o pasterza swego niedbają.

* **Wakuje** posada burmistrza w Jaraczewie. Kandydaci zechcą się zgłosić do magistratu.

* **Kobieta bez pulsu.** Znane są wprawdzie takie przypadki w medycynie, gdzie anewryzmy samych arteryi lub nowotwory uciskające arterye, powodują brak pulsu w jednéj lub drugiéj ręce. Nieznanym atoli jest dotąd w nauce lekarskiéj przypadek, któryby przy braku powyższych przyczyn cechował się z zupełną nieobecnością pulsu w tętnicach tak obu rąk, jak i po obu stronach szyi. Zjawisko to niezwykłe, jak donosi Czas, zauważył prymaryusz szpitala tarnowskiego, dr. Kowalski na kobiecie 35-letniéj, leczonéj tamże, a przedstawiwszy jé najprzód lekarzom w Tarnowie, przybył w sobotę do Krakowa wraz z chora, gdzie tak prof. dr. Korczyński i prof. dr. Rozner, jak i prymaryusze szpitala św. Łazarza, dr. Paszkowski, Zarewicz, Zuławski, tudzież dr. Warschauer przypadek ów unikatem w nauce lekarskiéj nazwali.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 9 sierpnia, św. Romana m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 32. Zachód o godzinie 7 minut 37.

Długość dnia 15 godzin 5 minut.

Pełnia 9 sierpnia o 10 godzinie wieczorem.

Wypadki historyczne. 1506 Śmierć króla Aleksandra. — 1647 Śmierć Zygmunta, syna Władysława IV. — 1650 Śmierć kanclerza Jerzego Ossolińskiego. — 1683 Poselstwo austryackie przed Janem Sobieskim. — 1770 Konfederaci Barscy ogłaszają bezkrólewie. — 1831 Bitwa pod Iłłą.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Homer i Homerycy,** rzecz o studyach i przekładach Homera szczególnie w Polsce napisał Ludwik Ćwikliński; — piękna rozprawa profesora uniwersytetu lwowskiego, naszego ziomka, drukowana początkowo w Przewodniku naukowym, wyszła w powiększonym wydaniu nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Oto treść jéj: Uwagi wstępne. Rozdział I. Cywilizacyjne znaczenie Homera. Rozdział II. Homer w Polsce; głosy krytyków polskich o jego utworach. Rozdział III. Świadectwa starożytnych pisarzów o autorze „Iliady" i „Odyssei". IV. Krótki rozbiór kwestyi o powstaniu „Iliady" i „Odyssei". V. Odmienny charakter „Iliady" a „Odyssei". „Odyssea" Vossa z roku 1781. VI. Zapatrywania i spory niemieckich poetów i krytyków o najdoskonalszéj metodzie przekładania epopei Homerowskich. Tłumaczenie francuzkie. VII. O zadaniu tłumacza w ogóle, mianowicie zaś tłumacza epopei Homera. VIII. Jakim wierszem przekładać należy Homera? Zasady metryki polskiéj; heksametr polski i wiersz trzynastozgłoskowy. IX. Najdawniejsze polskie przekłady „Iliady" i „Odyssei", aż do r. 1815. X. Późniejsze przekłady aż do r. 1859. XI. Tłumaczenie „Odyssei" Bronikowskiego i Siemieńskiego. XII. Urywki z „Iliady" Balzera i Jezierskiego, całkowita „Iliada" dr. Popiela.

* **Zeszyt sierpniowy** Przewodnika Naukowego i Literackiego, miesięcznego dodatku do Gazety Lwowskiéj, zawiera następujące prace: Kasy oszczędności, ich stanowisko i zadanie w gospodarstwie społecznem, przez dr. Kajetana Orleckiego; Potomkowie Krzyżaków, przez Klemensa Kanteckiego; Homer i Homerycy, przez dr. Ludwika Cwiklińskiego; Jerzy Ossoliński, przez dr. Ludwika Kubalę; Kronika literacka, przez Józefa Tretiaka.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 sierpnia.

BAZAR. Pani Szułdrzyńska z Siernik, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Żółtowski z Słupów, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Szydłowski z Warszawy, Kalkstein z Świątkowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Topińska z Rusocina, Fuss z Gołaszyna, Taczanowska z córką z Szypłowa, Bleeker Kohlsaat z Słupi, Radoński z Starężyna, Moszczeński z Srebrnogóry, Packermann z Wągrówca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Hirsch z Torunia, Zitzlaff z Bydgoszczy, Wyrzykowski z famią z Błażejewa, Roszkowski z Lipska, Klunder z Bawaryi, pani Dobrowolska z córką z Środy, Kiszewski z Raciborza, Biske z Rogaczewa, Błażejewski z Nowéjwsi, Gierszewski z Berndorf, Goździewski z Topoli, Tafelski z Rogówka.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 6 sierpnia 1881.

Przy dalszém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 164 król.-pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

3 wygrane po 15 000 marek na nr. 21 689, 27 419, 43 959.

4 wygrane po 6000 marek na nr. 55 532, 58 101, 70 074, 78 172.

54 wygranych po 3000 marek na nr. 181, 1404, 3175, 3574, 3659, 6082, 7047, 9521, 10 217, 11 161, 12 370, 16 529, 16 923, 18 975, 19 648, 22 317, 22,657, 22 768, 26 088, 27 716, 30 188, 30 235, 30 589, 30 712, 32 776, 32 953, 32 999, 35 398, 36 965, 38 445, 39 273, 41 653, 43 263, 43 685, 43 873, 43 927, 45 898, 46 286, 54 907, 62 946, 66 404, 66 571, 68 288, 68 635, 73 342, 78,494, 78 835, 81 134, 83 057, 83 321, 86 406, 87 862, 90 467, 92 062.

67 wygranych po 1500 marek na numera 918, 944, 3445, 4944, 5590, 5658, 6712, 6824, 7906, 10 985, 11 443, 13 419, 13 670, 14 622, 18 718, 18 852, 19,315, 19 604, 20 131, 21 450, 22 163, 23 129, 24 714, 25 061, 30 262, 30 811, 33 504, 34 076, 34 353, 36 984, 37 331, 37,563, 38 147, 41 411, 41 714, 41 817, 42 736, 43 221, 44 419, 45 495, 47 572, 47 729, 48 788, 50 113, 50 180, 55 375, 58 070, 60 095, 61 249, 64 361, 64 559, 64 977. 67 021, 69 649, 70 549, 71 024, 71 220, 71 638, 72 904, 75 806, 77 376, 79 741, 81 229, 81 638, 87 617, 89 450. 90 567.

69 wygranych po 600 marek na nr. 3672, 5077, 5590, 6547, 11,618, 14,320, 14,792, 15,459. 15,525. 16 818, 17 828, 17 853, 18 446, 20 219, 20 635, 21 434, 22 031, 22 845, 26 339, 27 486, 29 881, 30 518, 31 134, 41 411, 31 806, 37 449, 38 184, 39 638, 40 103, 41 439, 42 292, 42 855, 45 420, 49 360, 49 889, 50 892, 57 495, 58 556, 59 548, 59 759, 61 187, 62 039, 63 928, 63.962, 64,212, 66 325, 66 117, 68 011, 68 758, 68 881, 69 052, 69 099, 69 533, 70 153, 70 918, 70 993, 73 362, 73 490, 74 585, 77 242, 84 195, 86 418, 86 552, 87 360, 91 737, 92 968, 92 989, 94 534, 64 716.

GOSPODARTSWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 8 sierpnia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedzenia 55,60 marek, sierpień 55 60, wrzesień 54,—, październik 52,—, listopad-grudzień 49.90—50

Ceny targowe w Poznaniu dnia 8 sierpnia 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	22	—	20	—	18	40
Zyto	- -	17	40	16	50	16	—
Jęczmień	- -	15	20	14	30	14	—
Owies	- -	15	20	14	80	14	-
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na parzę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	24	80	24	50	24	10
Rzep zimowy	- -	25	20	24	70	24	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 8 sierpnia 4% listy zastawne poznańskie 101,20. 4% listy rentowe pozn. 101,30. 5% powiatowe obligacye 106,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 74,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 55,50 Poznański bank prowincyonalny 129,—. 4% pożyczka państwa 102,70. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,50, 3½% oblig. długu państw. 99,10. Marchijsko-pozn. 34,50. Marcnijsk.-pozn. k. ż. 4% akc. zakł. 107,25 Starogardzko-pozn. k. ż. 103,90 Austr. noty bankowe 174,60, Polskie likw. listy 58,—, Rosyjskie bankowe noty 217,60 marek.

Bydgoszcz 6 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm, jasno-ciemna 190—195 pł., ciemniejsza i szklista 210—218 poślednia 170—187 płac.

Zyto niezm., krajowe stare 170—175 płc., nowe 126-30 f. hol. 175—180 pł., do. średnie 120-22 funt. hol. 165—170 pł.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 płac., wielki 145—155 płc., drobny 145—155 płc.

Owies 155—160 płc,

Groch wrzący 180 200, na paszę 170 - 175

Okowita za 100 litr. a 100% 58 - 58.50 pł.

Berlin 6 sierpnia, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr w miejscu żądano 200—236 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 217,5; na sierpień-wrzesień płac. —,—; na wrzesień-październik pł. 217,5—217—218,0; na październik-listopad pł. 217—217,5 217; na listopad-grudzień pł. 217—216 do 216,5; na grudzień-styczeń płc. 216,5—217; na kwiecień-maj płacono 218.5. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedzia o —,— marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Zyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 175 191 według jakości; na mies. bież pł. 176—175,5 177; na sierpień-wrzesień płac. —,—; na wrzesień-październik płac. 168 - 167,75 - 169.0; na październik-listopad płacono 165,5—165 - 166,25; na listopad-grudzień pł. 163—162,5 —163,5; na kwiecień-maj pł. 159,75 do 161,—. Wypowiedziano 16,000 centn Cena wypowiedziana 176,0 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 140 - 175 według jakości.

Owies za 1000 kilog w miejscu żąd. 140—175 według jakości, na miesiąc bieżący nom. 143,—; na sierpień-wrzesień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono i żąd. 143,—; na październik-listopad płacono 142,—; na listopad-grudzień płac. 142—141,5; na kwiecień-maj płac. 144.5. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa — mrk.

Kukurydza w miejscu żąd 130—135 według jakości, Wypow. 1000 ctr. Cena wypowiedz 130,5 m

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 170 - 186 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 57,0 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 57,6—57,4; na sierpień-wrzesień i na wrzesień-październik płacono 57,6—57,4; na październik-listopad płacono 57,6—57,3; na listopad-grudzień płacono 57,5—57,3; kwiecień-maj płacono 57,5—57.4, na maj-czerwiec płacono —.—. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 58,4, w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 57,8—58,1; na sierpień-wrzesień płacono 57,1—57,5: na wrzesień-październik płac. 54,5—54,8, żąd. —; na październik-listopad płacono 52,9—53,4; na listopad-grudzień płac. 52,0—52,4; na grudzień-styczeń płacono 51,9—52,3, żąd. —,—; na styczeń-luty płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 52,9—53,3. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 6 sierpnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą piękna 200—223 mrk., średnia —,— m., białą 215—226 mrk., wilgotne —,— mrk., na sierpień płacono 220,— mrk., na sierpień-wrzesień —,— mk., na wrzsień-paźdz. płacono 218,5—218 mrk., pł. i żąd. — mrk., na październik-listopad płacono 217,— m., na kwiecień-maj płc. 218,— m.

Zyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 172 do 180, rosyjskie 170—174 m., na sierpień pł. 176—175,0 m., na wrzesień-paźdz. pł. 165,5—166,5 - 165,5 m., na październik-listopad płac. 163,5—164,5—163,5 mrk., na kwiecień-maj płac. 157,— mrk.

Jęczmień bez int., za 1000 kil. w miejscu —,— mk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płc. m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 156—163 marek, rosyjski 138—156 m.

Olej rzepakowy niżéj, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 57,5 marek, na sierpień żąd. — mrk., na sierpień-wrzesień żąd. 56,75, płc. — marek, na wrzesień-październik płacono 57,75 marek, na październik-list. pł. 57,75 m., na listopad-grudz. — m., na kwiecień-maj żąd. 58,— mrk.

Okowita m. zm., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 57,4 mrk., w miejscu z beczką płacono —,—, na sierpień żądano i płacono 57,— marek, na sierpień-wrzesień pł. 56,5 ., na wrzesień-paźdz. pł. 53,6—54, płc. i żąd. 53,6 m., na październik-listopad płac. 52.6 mrk., na listopad-grudzień płc. 52 m., na kwiecień-maj pł. 52,5 m.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

Berlin, 8 sierpnia 1881. Kursa końcowe 8 sierpnia

		Kapitały.	
Pszenica stale			
wrześ.-paźd.	218,50	Galic. akc. k.	143,50
kwiecień-maj	219,—	Pr. consol. 4%	102,30
Zyto wyżéj		Pozn. listy z.	101,10
sierpień	183,50	Pozn. listy rent	101,40
wrz.-paźdz.	170,50	Austr. banknoty	174,30
kwiecień-maj	163,—	Austr. renta złota	82,—
Oléj rzep. słabo		Austr. losy 1860.	128,75
wrz.-paźdz.	57,10	Włochy	91,10
kwiecień-maj	57,10	Amerykany	99,—
Okowita wyżéj		Rumuny	105,25
w miejscu	59,—	Ros. banknoty	218.25
sierpień	58.70	Ros.-ang. pożyczki	91,75
sierp.- wrzes.	57,80	Pol. 5% list. zast.	67.—
wrz.-paźd.	55,20	Pol. lik. i zast.	58,30
list.-grudzień	52,70	Kredyty	645.—
kwiecień-maj	53,60	Kolej państwowa	621,50
Owies		Lombardy	231,50
wrzesień-paźd.	143,50	Usposob spok.	
Wypow.-żyta wsp.	800,—		
Wypow.-okow. kw.	000,0		

Szczecin, dnia 8 sierpnia 1881. (Kursa końc)

Pszenica wyżéj		**Olej rzep.** słabo	
lipiec-sierpień	—,—	na jesień	56,25
na jesień	220,50	na wiosnę	57,25
na wiosnę	220,—	**Okowita** potw.	
Zyto wyżéj		w miejscu	57,40
lipiec-sierpień	178,—	sierpień	57,20
na jesień	169,50	wrzesień-paźd.	54,—
na wiosnę	160,—	na wiosnę	53,—
Rzepik		**Petroleum**	
na jesień	263,—	na jesień	7,80

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancyą. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się daléj prywatnie w językach lub w innych przedmiotach naukowych. (918)

W. i M. Chmielewskie
dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.
Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Cały
originalny los
pruskiéj loteryi
kończący się 13go bm. jest do nabycia pod adresem **A. V. nr. 3. poste restante Poznań.** (437)

Prawdziwy
ocet winny
do marynowania konfitur poleca cukiernia i handel win
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek. (1457)

Sok malinowy!!
w **najlepszym gatunku za funt 70 fen. litr za 1,50 marek** poleca (1439)
Sam. Kantorowicz jun.
fabryka czekolady i cukrów
ul. Szeroka 19.

Ocet do konserwów
litr po 40 fen., prawdziwy francuzki po 2,25 mrk., ½ litra 1,25 m. poleca (1429)
J. N. Leitgeber.

Bardzo tani (1310)
Ryż
polecają w pięknym gatunku
Br. Andersch.

Dnia **16 lipca** przeniosłem mój handel mód, towarów białych, wstążek i kwiatów z **Rynku 57** (1407)
na Nową ulicę do Bazaru.
Stanisław Hoffmann.

3 loterya Badeńska.
Główne wygrane wartości 60,000. 30,000 15,000. 12,000. 10,090. 5000. 4000. 3000. 2000. 1000. marek i t. d.
Ciągnienie 3 klasy 9 sierpnia.
Losy do odnowienia 2 marki, dla zamiejscowych z frank. odesłaniem 2 marki 15 fen. (1315)
Losy po 6 marek, dla zamiejscowych z frank. odesłaniem po 6 marek 15 fen. poleca
Księgarnia Merzbacha w Poznaniu.

Farbiernia artystyczna i pralnia chemiczna
(założona 1848 roku)
A. Sieburga
Chwaliszewo 76. palc Wilhelmowski 14.
poleca się Szanownéj Publiczności miejscowéj i zamiejscowéj na nadchodzący sezon jesienny do wykonywania wszelkich prac w zakres ten wchodzących, przy znanem, najlepszem wykonaniu. (1353)
Wielebnemu Duchowieństwu polecam się przedewszystkiem do czyszczenia i farbowania przyborów kościelnych w każdym rodzaju, daléj rewerendy i t. p.

Cukry i pomadki
swego wyrobu i francuzkie w pudełach ułożone po 2 i 3 m. funt.
Karmelki
po 80 fen. słodowe na kaszel, owocowe po 1 m. i 1.50 m. poleca zawsze świeże cukiernia (1450)
Antoniego Pfitznera
Poznań Stary Rynek nr. 6.

J. Szpetkowski
malarz i dekorator kościołów.
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4.
Poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też drewniane **przerabia i odzłaca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo taniem kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kieree, baldahimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (1000)

Wino Tokajskie
dla dzieci w małych buteleczkach po 1 m. i 1 m. 50 fen. poleca handel win hurtowny (1433)
Antoniego Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

6 koszul męzkich
z najlepszego materyału z cienkiemi gorsami za 7 talarów.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m.
6 par mankiet cienkich płóciennych za 4½ m.
6 koszul męzkich kolorowych
z francuzkiego kretonu z przyszytemi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową **tylko** za 10 talarów.
Koszule męzkie czysto płócienne z najlepszéj fabryki bielefeldzkiéj **pół tuzina za 10 tal.**
Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)
M. Mniszewski, Poznań.
Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Meble! Meble! Meble!
ul. Jezuicka nr. 5.
Meble własnéj fabrykacyi elegancko i dobrze odrobione po cenach uderzająco nizkich jako to: **łóżka** w każdym gatunku z materacami na sprężynach, kompletne garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, eleg. urządzone **werdyka, biurka,** cylindrowe, męzkie i damskie, **komody, bufety** z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, **lustra** w wszelkich rozmiarach w bogatych ramach, **szafy** do rzeczy, szkła, bielizny i t. p. **stoły** w wszelkich wielkościach i patentowe do wysuwania, jako i kompletne wyprawy stoją na sprzedaż u (89)
N. Buczyńskiego
mistrza stolarskiego
przy ul. Jezuickiéj nr. 5, obok starego gimnazyun St. Maryi Magdaleny.

Meble Meble Meble
w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (1358)
biurka cylindrowe, męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.
Magazyn i fabryka mebli
W. Szkaradkiewicza
Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnéj ul.

W. Trzciński.
rzeźbiarz i pozłotnik
w Poznaniu, Wodna ulica nr. 22
poleca się do **odnawiania** wnętrza kościołów i **budowania** nowych ołtarzy, zarazem poleca swój **skład sprzętów kościelnych,** mianowicie: obrazy do noszenia, chorągwie, baldachimy, pasye, figury na Bożemęki, ramy i t. d. (1462)

Do zakontraktowania
świeżego masła
uprasza o łaskawe oferty (1458)
B. GŁABISZ
św. Marcin 14.

Tanio do nabycia (1460)
mały organ
do **salonu** lub też do **kaplicy. Zielona ulica nr. 3** w podwórzu, I piętro.
Hoffman.

Młodzieniec
z wyższem wykształceniem szkólném ma chęć wstąpić do **handlu kolonialnego** jako **uczeń** od każdego czasu lub od 1 września.
Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adr. **Jan Sobiech, Czarków p. Kościan.** (1459)

Służącego i chłopca do kredensu polecić może **Dom. Borek.** 1430

Do Galicyi w okolicę Krakowa poszukiwanym jest od 1go września
Nauczyciel dom.
Pensya 200—260 guld. i wolne koszta podróży. Zgłosić się spiesznie do **agencyi Fontowicza.** ul. Wilhelmowska 6. (1461)

Mężczyzna
w sile wieku, wykształcony, znający buchalteryą i wszelką administracyą, a który już kilka lat w pewném przedsiębiorstwie pracował dla zmiany stósunków poszukuje zaraz lub później miejsca za **kasyera** lub odpowiedniego w téj branży stanowiska. Of. franko **postlagernd Poznań. A. Z. 100.** (143)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.